Joanna Gellner

Z legionowej spuścizny po Mieczysławie Kaplickim. Album z fotografiami przedstawiającymi walki Legionów Polskich oraz obóz internowanych legionistów w Szczypiornie

6 sierpnia 1914 roku z krakowskich Oleandrów wyruszyła 1 Kompania Kadrowa i tym samym rozpoczęła się kilkuletnia epopeja Legionów Polskich. Od tamtej chwili uwaga Polaków zogniskowana była na grupie żołnierzy, którzy ruszyli do walki na frontach I wojny światowej w imię niepodległości Polski. Architektem, który nakreślił plan na najbliższe lata, był Józef Piłsudski, a podstawą działania wykorzystanie odpowiedniej koniunktury politycznej. Nadszedł długo wyczekiwany moment, gdy zaborcy stanęli przeciwko sobie, a Polacy postanowili wykorzystać to do własnych celów. W 2014 roku, kiedy świętujemy setną rocznicę tych wydarzeń, w szczególny sposób winni jesteśmy pamięć uczestnikom walki o niepodległość Polski.

W zbiorach Działu Fotografii Krakowskiej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa znajduje się zbiór zdjęć ilustrujący walki Legionów Polskich na frontach I wojny światowej[1]. Fotografie te wpisują się znakomicie w nurt zdjęć o tematyce legionowej, który jest reprezentowany przez kolekcje wielu polskich muzeów czy archiwów[2]. Warto mieć na względzie, jak dalece przełomowym momentem dla rozwoju polskiej fotografii wojennej był okres I wojny światowej. To właśnie od tej chwili mamy do czynienia z diametralną zmianą dotychczasowej sytuacji. Liczne udoskonalenia znanych dotychczas technik fotograficznych zaowocowały opanowaniem procesu produkcji materiałów fotograficznych opartych na suchej emulsji bromożelatynowej. Znalazło to swoje przełożenie w produkcji na skalę przemysłową materiałów negatywowych i pozytywowych, a fotograf został w końcu uwolniony od pracochłonnego przygotowywania materiałów przed wykonaniem zdjęcia. W przypadku medium, jakim jest fotografia, postęp techniczny przekładał się w bezpośredni sposób na charakter fotografii pojmowanej jako obszar sztuki lub źródło informacyjno-poznawcze. Ciągła ewolucja techniczna rodzajów aparatów także stawała się stymulatorem upowszechniania fotografii[3]. Wraz z rozwojem prasy i postępu technicznego zmieniał się również charakter fotografii, która zaczęła pełnić funkcję materiału ilustracyjnego o wyraźnym zabarwieniu socjologicznym.

Niemal od chwili powołania do życia Legionów Polskich pojawili się na frontach fotografowie, będący najczęściej jednocześnie żołnierzami. Fotografowie żołnierze uważani są za specyficzną grupę twórców, głównie ze względu na charakter ich zdjęć. Zajmowali się fotografią przede wszystkim z potrzeby wewnętrznej oraz w chwilach wolnych od walki[4]. Aparat fotograficzny stał się codziennym elementem wyposażenia, by za jego pomocą dokumentować bieżące wydarzenia. To połączenie roli żołnierza i fotografa nadawało zdjęciom jeszcze większej wartości. Utrwalano sceny przedstawiające trudny los żołnierza, sukcesy w trakcie prowadzonych kampanii wojennych, codzienne, nostalgiczne życie w okopach z dala od bliskich, zdominowane niepewnością jutra. Na

[1] Ciekawym uzupełnieniem zbioru fotograficznego są również rysunki znajdujące się w zbiorach grafiki Muzeum Historycznego Miasta Krakowa autorstwa żołnierza Legionów Polskich Franciszka Jaźwieckiego. Są to autolitografie i rysunki przedstawiające okopy w rejonie Kostiuchnówki czy Optowej oraz cmentarze legionowe na Wołyniu (nr inw. MHK-2071/VIII/1-12), a także teka z portretami legionistów (nr inw. MHK-2689/VIII/1-21).

[2] Por. np. zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz *Internowanie legionistów w obozie jenieckim w Szczypiornie w 1917 r.* [online]. Archiwum Państwowe w Kaliszu. *Wystawy on-line* [dostęp: 7 marca 2014 r.]. Dostępny w internecie: http://www.archiwum.kalisz.pl/wystawy-on-line-022.

[3] Latoś H.: *Z historii fotografii wojennej*. Warszawa 1985, s. 82–83.

[4] *Ibidem*, s. 101.

frontach działali zarówno zawodowi fotoreporterzy wojenni, jak i amatorzy, którzy także tworzyli własne zbiory fotografii. Wykonane przez zawodowych fotografów zdjęcia w przeważającej większości powstawały na zamówienie Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego i reprodukowane były w albumach i kalendarzach poświęconych Legionom[5]. Na przełomie lat 1914 i 1915 rozpoczęto także wydawanie pocztówek, które powstawały na podstawie fotografii legionowych[6].

Wśród fotografii o tematyce legionowej znajdujących się w zbiorach Działu Fotografii Krakowskiej MHK niezwykle ciekawy jest album ilustrujący wydarzenia z przełomowego okresu w historii Legionów. Przedstawione są w nim wydarzenia z czasów walk Legionów na Wołyniu w latach 1915–1916 oraz kryzysu przysięgowego w 1917 roku, zakończonego internowaniem w Szczypiornie i Beniaminowie legionistów odmawiających złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Album pochodzi ze spuścizny po Mieczysławie Kaplickim[7] (1875–1959), która znajduje się w zbiorach Muzeum, i dodatkowe znaczenie zyskuje za sprawą postaci właściciela. Mieczysław Kaplicki był nie tylko prezydentem Krakowa, ale przede wszystkim legionistą i piłsudczykiem, biorącym aktywny udział w wydarzeniach historycznych swojej epoki. Z tego też powodu warto przyjrzeć się fotografiom zebranym w albumie, ponieważ pozwalają one poznać w szerszym kontekście postać, nieco zapomnianego przez krakowian, znakomitego prezydenta i jego udział w walce o niepodległość.

Mieczysław Kaplicki, właściwie Maurycy Kapellner, urodził się w podtarnowskich Wietrzychowicach, gdzie jego ojciec, Jakub Kapellner, był dzierżawcą majątku ziemskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w 1901 roku. Był aktywnym działaczem organizacji studenckich. Należał również do Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a od października 1911 roku do organizacji „Strzelec". Po wybuchu I wojny światowej rozpoczął służbę w Legionach Polskich jako lekarz 5 pułku piechoty. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował służbę w Wojsku Polskim. Od 1918 do 1928 roku był członkiem Rady Miejskiej Krakowa. Po przewrocie majowym w 1926 roku odszedł z PPS, a od 1928 roku związał się z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Działał aktywnie w organizacjach kombatanckich byłych legionistów, zasiadał we władzach krakowskiego oddziału Związku Legionistów Polskich, był także prezesem krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego. Przełomowym momentem w życiu Kaplickiego było objęcie urzędu prezydenta Krakowa 16 lutego 1933 roku. Funkcję tę pełnił do stycznia 1939 roku. Po zakończeniu kadencji został dyrektorem Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla[8]. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się na ziemiach okupowanych przez wojska sowieckie, gdzie został aresztowany i zesłany do obwodu połtawskiego. Po zawarciu układu Sikorski – Majski (30 lipca 1941 roku) wstąpił do Armii Polskiej na Wschodzie dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, w której służył jako lekarz w 7 dywizji piechoty. Z APW podążył na Bliski Wschód. W latach 1943–1947 pracował jako lekarz w ośrodku zdrowia dla uchodźców w Tel Awiwie[9]. Po demobilizacji osiadł w Wielkiej Brytanii, w walijskim Penrhos, gdzie pracował jako konsultant w polskiej izbie chorych. Zmarł 7 sierpnia 1959 roku, został pochowany na cmentarzu w Wrexham w hrabstwie Denbighshire[10]. Za swoje zasługi został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką *Za wierną służbę*[11]. W 2005 roku jego imieniem nazwano jedną z ulic krakowskich na terenie Płaszowa.

Mieszkająca w Polsce wdowa po Mieczysławie Kaplickim, Hanna z Rossmannów Kaplicka, wszystkie pamiątki po mężu przekazała ówczesnym władzom miasta (Radzie Narodowej). Hanna Kaplicka zmarła w Warszawie i tam też została pochowana, a archiwalia po jej mężu w 1974 roku zostały przekazane do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa przez Wydział Finansowy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. W przeważającej części jest to materiał ikonograficzny, zawierający około 700 fotografii oraz kilkadziesiąt archiwaliów.

Album znajdujący się w zbiorach Działu Fotografii Krakowskiej MHK stanowi doskonałą ilustrację ważnego etapu życia Mieczysława Kaplickiego, jak też wydarzeń ważnych w historii kraju. Jest on typową pamiątką swoich czasów, skromy w formie, wykonany z kartonu, bez dodatkowych zdobień czy wzmocnień. Okładka jest z kartonu w odcieniu czerwono-brązowym, który utracił już pierwotny kolor. Do wykonania kart we wnętrzu użyto kartonu w kolorze szaroniebieskim. Na krótszym boku całość przewiązana jest plecionym sznurkiem. Materiał środka jest bardzo kiepskiej jakości, a obecnie niemal każde dotknięcie i przewrócenie stron sprawia, że karty albumu się kruszą. Na każdej stronie naklejonych jest po kilka zdjęć w różnych formatach, część z nich

[5] Rybicki A.: *Fotografia wojskowa i wojenna w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*. T. 1. Kraków 2008. s. IX–XII.

[6] Bitner Z., Bratkowski R.: *Żołnierze Legionów Polskich 1914–1917, czyli postacie na polskich znaczkach pocztowych 1918–2010*. Płock 2012.

[7] *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. *PSB*): Kaplicki Mieczysław. Hasło oprac. J. Buszko. T. 9. Wrocław 1961, s. 631–632.

[8] Gałązkowski M.: *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*. Warszawa 2010, s. 371.

[9] Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*. T. 2. Warszawa 2006, s. 196.

[10] Grodziska K.: *Polskie groby na cmentarzach północnej Walii*. Kraków 2004, s. 70–71.

[11] Więcej na temat Mieczysława Kaplickiego: Dutkiewicz M.: *Służba zdrowia Legionów Polskich w latach 1914–1917*. Piotrków Trybunalski 2009; Buszko J.: *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890–1914*. Kraków 1961; *Dzieje Krakowa. T. 4. Kraków w latach 1918–1939*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 1997; Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 2002; *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*. Red. B. Kasprzyk. Kraków 2010.

bardzo zniszczył czas, tylko niektóre opatrzone są odręcznym podpisem. W albumie znajdują się 194 fotografie: 101 przedstawia obóz internowanych legionistów w Szczypiornie koło Kalisza, a pozostałe 93 zdjęcia dokumentują wydarzenia z okresu walk Legionów Polskich na Wołyniu. Na temat autorów fotografii niewiele wiadomo. Dzięki temu, że część zdjęć została opublikowana[12], można zidentyfikować pojedynczych autorów. W wypadku niektórych odbitek z obozu w Szczypiornie bezpośrednio na zdjęciach wydrapane zostały nazwiska: Edmunda Nurczyńskiego, Stanisława Mendewskiego[13], Tadeusza Langiera i Adama Dulęby.

Edmund Nurczyński (1885–1940) był synem Stanisława i Lubomiry z Kapplów, urodził się w Końskich, gdzie ukończył szkołę handlową. Od 1914 roku służył w Legionach Polskich, brał udział w walkach na frontach I wojny światowej, w 1917 roku ukończył szkołę podchorążych. Od listopada 1918 roku służył w 27 pułku piechoty. 12 marca 1921 roku został mianowany porucznikiem. Za zasługi w walkach na frontach I wojny światowej został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Zginął zamordowany w Katyniu w 1940 roku[14].

Tadeusz Langier (1877–1940) pochodził ze Lwowa, a po przeniesieniu się jego rodziny do Krakowa studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Około 1900 roku przeprowadził się do Zakopanego, gdzie rozpoczął pracę jako fotograf. Tam zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, był także bliskim współpracownikiem Stanisława Wyspiańskiego. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich. Podczas służby zajął się dokumentowaniem życia na froncie, głównie w I Brygadzie. Jego fotografie były publikowane w wydawnictwach Naczelnego Komitetu Narodowego, najczęściej w formie pocztówek i w albumach. Sam Langier uważany był za pierwszego batalistę w dziejach polskiej fotografii[15].

Adam Dulęba pseud. Góral (1895–1944) urodził się w Żywcu. Był synem krakowskiego urzędnika. Zaraz po maturze rozpoczął służbę w Legionach Polskich, początkowo w biurze prasowym sztabu Legionów. Podczas służby zajmował się dokumentowaniem życia codziennego żołnierzy na fotografiach. Część zdjęć własnym nakładem wydał w albumie *Legionowo*, a dochód z jego sprzedaży przeznaczył na rzecz poszkodowanych rodzin, które straciły bliskich podczas wojny. W 1937 roku został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Zginął w 1944 roku w niemieckim obozie koncentracyjnym Gross-Rosen[16].

Grupa zdjęć przedstawiających obóz w Szczypiornie to głównie dobrze znane i pojawiające się często w publikacjach fotografie. Pokaźnym zbiorem zdjęć z obozu w Szczypiornie dysponuje m.in. Archiwum Narodowe w Kaliszu[17] i Narodowe Archiwum Cyfrowe[18]. Fotografie te zyskują dodatkowego znaczenia dzięki licznym wspomnieniom internowanych żołnierzy, które pozwalają nadać zdjęciom odpowiedni kontekst.

Mieczysław Kaplicki w Legionach Polskich

Swoją służbę wojskową Mieczysław Kaplicki rozpoczął w 1914 roku. Początkowo odbywał ją w wojsku austriackim. W lutym 1915 roku uzyskał przeniesienie do Legionów Polskich i został skierowany do szpitala w Kamieńsku, gdzie pracował jako lekarz. Od sierpnia 1915 roku służył w 5 pułku piechoty, z którym przeszedł szlak bojowy na Wołyniu. Swoją postawą pełną poświęcenia i odpowiedzialności zasłużył na uznanie przełożonych i szacunek towarzyszy, czemu dają wyraz w swoich wspomnieniach: „Mjr Mieczysław Kapellner Kaplicki, przez cały okres pobytu w pułku pełnił swe funkcje z największą sumiennością i narażeniem życia. (…) Z największym poświęceniem opatrywał osobiście rannych, nieraz w pierwszej linii, pełniąc w dalszym ciągu swoje obowiązki. Mjr Kaplicki odwagą swoją i wybitnym poczuciem obowiązku wobec Ojczyzny zyskał ogólne uznanie przełożonych i miłość żołnierzy”[19].

Na kilkunastu fotografiach w albumie należącym do Kaplickiego można odnaleźć również jego właściciela. Widzimy go zarówno podczas służby lekarskiej na froncie[20], jak też w Szczypiornie, dokąd został skierowany jako oficer łącznikowy, gdy kryzys przysięgowy zastał go w Modlinie, pracującego w miejscowym szpitalu. 6 sierpnia 1917 roku rozkazem płk. Edwarda Rydza-Śmigłego razem

[12] *Album Legionów Polskich. 126 obrazów*. Kraków 1916; *Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914–1918*. Oprac. E. Quirini, S. Librewski. Kraków 1936.

[13] O Stanisławie Mendewskim brak jest dokładniejszych informacji. Nie wspominają o nim Wiktor Krzysztof Cygan w słowniku biograficznym oficerów Legionów Polskich, jego nazwisko nie figuruje także w publikacji Janusza Ciska i Kamila Stepana (zob. Cisek J., Stepan K.: *Lista strat Legionów Polskich 1914–1918*. Kraków 2006), a także na liście oficerów Wojska Polskiego udostępnionej przez Muzeum Wojska Polskiego. Jedynie w zbiorach fotograficznych Ośrodka Karta znajdują się inne zdjęcia jego autorstwa, jednakże na temat autora archiwum nie posiada żadnych informacji.

[14] *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*. Red. M. Tarczyński [online]. Warszawa 2000 [dostęp: 20 kwietnia 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.10pul.idl.pl/pliki/katyn/katyn_ksiega_cmentarna_cz2.pdf.

[15] Płażewski I.: *Dzieje polskiej fotografii 1839–1939*. Warszawa 2003, s. 404.

[16] Milewska W., Zientara M.: *Sztuka legionów polskich i jej twórcy 1914–1918*. Kraków 1999, s. 478.

[17] *Internowanie legionistów w obozie jenieckim w Szczypiornie w 1917 r.* [online]. Archiwum Państwowe w Kaliszu [dostęp: 20 czerwca 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.archiwum.kalisz.pl/wystawy-on-line-022.

[18] *Obóz dla internowanych legionistów w Szczypiornie.* Zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum ilustracji [online]. Narodowe Archiwum Cyfrowe [dostęp: 10 czerwca 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.audiovis.nac.gov.pl/obraz/65058/047f39cb461f5ffb799cde95907fbb6d/.

[19] Berbecki L.: *Pamiętnik generała broni*. Katowice 1959, s. 54.

[20] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/100, MHK-Fs2816/IX/107, MHK-Fs2816/IX/111, MHK-Fs2816/IX/112, MHK-Fs2816/IX/122, MHK-Fs2816/IX/142, MHK-Fs2816/IX/143, MHK-Fs2816/IX/160, MHK-Fs2816/IX/178, MHK-Fs2816/IX/182, MHK-Fs2816/IX/186.



Mieczysław Kaplicki podczas służby w Legionach Polskich, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/100

z chor. Józefem Felą[21] został odkomenderowany do służby sanitarnej w Szczypiornie, gdzie mieli obaj pozostać aż do czasu wydania kolejnych rozkazów[22]. Podstawowym jednak zadaniem Kaplickiego jako oficera łącznikowego było zapewnienie łączności pomiędzy Komendą Legionów a niemieckimi władzami w obozie oraz informowanie o sytuacji przebywających tam polskich legionistów. Z tego też powodu na zdjęciach z obozu Kaplicki pojawia się z notesem w ręku, skrupulatnie notujący zaobserwowane szczegóły[23]. Widzimy go również zasiadającego w obozowych komisjach[24] i prowadzącego rozmowy zarówno z polskimi legionistami, jak też z niemieckimi władzami obozu. W tym kontekście warte odnotowania jest zdjęcie pochodzące ze spuścizny po Kaplickim, ale nieznajdujące się w omawianym albumie, na którym został przedstawiony w trakcie rozmowy z niemieckim komendantem obozu mjr. Hugonem Kaupischem oraz rtm. Januszem Olszamowskim, pełniącym wówczas funkcję komendanta polskiej części obozu[25]. Wśród żołnierzy internowanych w Szczypiornie oficerowie łącznikowi nie cieszyli się zbytnią popularnością, wręcz przeciwnie – wielu pałało do nich szczerą niechęcią czy wręcz nienawiścią. W przypadku Kaplickiego było zupełnie inaczej, czego świadectwem są wspomnienia internowanych żołnierzy. „Że Sujkowski jest draniem i szują, celowo nasłanym dla robienia mętliku wśród trzymających się na ogół dziarsko legionów – to więcej niż pewne. Jednak – trzeba przyznać – nie każdy oficer łącznikowy jest Sujkowskim. Taki chorąży Fela albo kapitan Kapellner, którzy pochodzą z 5 pułku piechoty, całkiem przypadli nam do gustu. Obaj jako doktorzy pra-

[21] Józef Fela (1888–1975), oficer Wojska Polskiego, lekarz. W 1914 r. rozpoczął służbę w Legionach Polskich, był sanitariuszem w V batalionie 1 pułku piechoty, a następnie dowódcą patrolu sanitarnego 2 Kompanii V batalionu 7 pułku piechoty. Przeszedł cały szlak bojowy I Brygady. Po likwidacji 7 pułku piechoty we wrześniu 1916 r. przeszedł do służby w 5 pułku piechoty. Po kryzysie przysięgowym został internowany w Szczypiornie, gdzie pełnił funkcję oficera łącznikowego. Po odzyskaniu niepodległości kontynuował służbę w Wojsku Polskim. Pracował też jako naczelnik biura personalnego kuratorium okręgu szkolnego w Wilnie. Po zakończeniu wojny obronnej Polski w 1939 r. przebywał na emigracji w Pernhos w Wielkiej Brytanii, zmarł 13 kwietnia 1975 r. i został pochowany na cmentarzu w Pwllheli. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów Polskich. Słownik Biograficzny*. T. 1. Warszawa 2005, s. 274–275.

[22] Zamorski K.: Koniec epopei (przysięga w 1 pułku Legionów). W: *Za kratami więzień i drutami obozów (wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921)*. Zebr. i oprac., kom. red. W. Lipiński [et al.]. T. 2. Warszawa 1927, s. 18–98.

[23] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/3.

[24] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/4.

[25] Fot. nr inw. MHK-Fs7715/IX.



Mieczysław Kaplicki odwiedzający obóz w Szczypiornie, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/3



Mieczysław Kaplicki i chor. Mieczysław Naramowski podczas prowadzenia badań lekarskich w obozie; fot. Stanisław Mendewski, 1917; w zbiorach MHK, nr inw.MHK-Fs2816/IX/4

cują także w sanitariacie obozowym, a ich obchodzenie się z chorymi cechuje serdeczność i przyciągająca prostota. Wprawdzie Kapellner-Kaplicki, gdy Szwaba widzi w pobliżu, który go może podglądać, momentalnie marszczy swą twarz i groźnie na chłopców spoziera, niczym junkier pruski, ale z tych ostrożności my wnioskujemy co innego. Kocha nas i boi się niemieckich wyprosin z obozu"[26].

W imieniu legionistów internowanych w Szczypiornie Kaplicki wielokrotnie spotkał się w Warszawie z abp. Aleksandrem Kakowskim, ówczesnym członkiem Rady Regencyjnej[27] i metropolitą warszawskim. Było to ważne przede wszystkim ze względu na fakt, że władze niemieckie uniemożliwiły wysłannikowi arcybiskupa, ks. Antoniemu Szlagowskiemu, spotkanie z internowanymi. Arcybiskup Kakowski obiecał interwencję, której celem miało być uwolnienie żołnierzy lub polepszenie warunków ich egzystencji. Za pośrednictwem Kaplickiego przekazał też słowa otuchy i 12 tysięcy marek na potrzeby kaliskiego oddziału Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami z przeznaczeniem na dożywianie żołnierzy polskich w Szczypiornie. W nadziei na wyjednanie oficjalnego wsparcia i konkretnych kroków, niestrudzony Kaplicki kilkakrotnie wyjeżdżał jeszcze do Warszawy, za każdym razem przywożąc pasterskie błogosławieństwo i słowa wsparcia[28]. Podczas pobytów w Warszawie spotkał się także z niemieckim referentem do spraw jeńców wojennych i apelował o zaopatrzenie obozu w niezbędny ekwipunek[29].

Wraz z chor. Józefem Felą swoje wpływy i możliwości wykorzystywał nie tylko do wypełniania poleceń Komendy Legionów, ale przede wszystkim w celu ułatwienia internowanym kontaktu ze światem, a nawet przekazywania rozkazów Edwarda Rydza-Śmigłego[30], który po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego 21 lipca 1917 roku stanął na czele Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), kierując dalszą pracą konspiracyjną. Chorążego Felę również odnaleźć można na fotografiach, przedstawiony jest przy pracy, we wnętrzu obozowego baraku, towarzyszy mu



Chor. Józef Fela (przy biurku) i sanitariusz Antoni Wojciechowski w Szczypiornie, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/84

[26] Dudziński L.: *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*. Oprac. i przyp. G. Waliś. Kalisz 2006, s. 91–92.

[27] Rada Regencyjna została powołana 12 listopada 1917 r. jako zwierzchnia władza Królestwa Polskiego, mająca sprawować władzę w okresie bezkrólewia. Podstawą do jej powołania był akt 5 listopada 1916 r., wydany przez władze Niemiec i Austro-Węgier. W skład Rady weszli: książę Zdzisław Lubomirski, abp warszawski Józef Kakowski oraz Józef Ostrowski, ziemianin i prawnik. Rada miała zbiorowo sprawować władzę i stanowiła źródło prawa, z zakresu jej kompetencji usunięto sprawy polityki międzynarodowej. Za: Chwalba A.: *Historia Polski 1795–1918*. Kraków 2001, s. 582.

[28] *Ibidem*, s. 93–95.

[29] Solek W.: *Pamiętnik legionisty*. Oprac., wstęp i przyp. W. Budzyński. Warszawa 1988, s. 130.

[30] Naramowski W.: Szczypiorno i Łomża. W*: Za kratami więzień i drutami obozów (wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921)*. Zebr. i oprac., kom. red. W. Lipiński [et al.]. T. 1. Warszawa 1927, s. 154.



Grupa żołnierzy Legionów Polskich przed kwaterą w Leszniewce. Z prawej strony na pierwszym planie Stanisław „Sław" Zwierzyński, za nim Julian „Borek" Borecki, w głębi, na ganku, z prawej strony Wacław Jędrzejewicz, obok niego Eugeniusz Piestrzyński i Ignacy August Boerner. Przed wejściem na ganek na taborecie siedzi Leon Berbecki, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/141

Antoni Wojciechowski, który w Szczypiornie również pracował w ambulatorium[31].

Duże były zasługi kapitana Kaplickiego w zakresie nawiązania i ugruntowania współpracy z Komitetem Obywatelskim i Ligą Kobiet w pobliskim Kaliszu[32]. Pozostawał on w dobrych relacjach zarówno z niemieckim komendantem obozu mjr. Hugonem Kaupischem, jak i z ówczesnym komendantem internowanych, rtm. Januszem Olszamowskim[33]. W szczególny sposób zaangażował się w zabiegi o zwolnienie tych żołnierzy, którzy jeszcze przed internowaniem zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej. Przed kryzysem przysięgowym Kaplicki sam zasiadał w komisji superrewizyjnej, dlatego teraz miał szczególnie na względzie sytuację żołnierzy, którzy właściwie bezprawnie znaleźli się w obozie. Współpracując z chor. Mieczysławem Naramowskim, sporządził listę takich żołnierzy, ale nie zdążył jej przekazać władzom Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie, ponieważ został w sposób nagły 19 września 1917 roku z obozu usunięty. Jak się później okazało, władze niemieckie najbardziej obawiały się możliwości nawiązania kontaktu z członkami POW więzionymi w tym samym czasie w obozie.

Odchodząc z odwołanym w tym samym czasie Józefem Felą, pozostawił internowanym żołnierzom list pożegnalny, bo tylko na to im pozwolono: „Kochani! Odwołano nas wraz z Felą i to w takiej formie, że nawet nie dano nam czasu na pożegnanie się z Wami. Że rozstajemy się z Wami z sercem ciężkim, o tem pisać zbytecznie. Bądźcie łaskawi zakomunikować obozowi, w naszem imieniu serdeczne żołnierskie słowa pożegnania z życzeniem, abyśmy się wszyscy mogli jeszcze spotkać w naszych pułkach i oddziałach pod wodzą Komendanta [Piłsudskiego] i Szefa [Sosnkowskiego]. Wierzę, że się spotkamy wszyscy w mundurach wojska polskiego, bo wierzę w szczęśliwą gwiazdę strzelecką Komendanta. Wytrwajcie!"[34].

Legiony Polskie na Wołyniu

Niemal połowa zdjęć w albumie przedstawia żołnierzy Legionów w okresie walk na froncie wołyńskim. Niektóre z nich są słabej jakości, na ich powierzchni widoczne są

[31] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/84.

[32] Ryll-Nardzewski C: Służba zdrowia w Szczypiornie i Łomży. W: Zembrzuski L.: *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914–1918.* T. 1. Warszawa 1936, s. 118.

[33] Janusz Olszamowski (1892–1920), absolwent Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu, członek Związku Młodzieży Postępowej Niepodległościowej. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym internowany w Szczypiornie, gdzie jako plutonowy pełnił funkcję komendanta obozu. Został aresztowany przez niemieckie władze obozu i wywieziony do Werl. Od listopada 1918 r. służył w Wojsku Polskim jako adiutant Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Podczas ofensywy ukraińskiej zachorował na tyfus i zmarł w szpitalu wojskowym w Żytomierzu. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*… T. 3. Warszawa 2006, s. 230.

[34] Ryll-Nardzewski C: Służba zdrowia w Szczypiornie…, s. 117.

liczne przebarwienia, a w niektórych wypadkach na skutek utleniania doszło do niemal całkowitego wyblaknięcia obrazu, co znacznie utrudnia identyfikację przedstawionych wydarzeń czy osób[35]. W pojedynczych wypadkach mamy do czynienia z odbitkami wywołanymi z pękniętej kliszy[36]. W przeważającej większości umieszczone w albumie fotografie wywołane zostały na bardzo cienkim papierze fotograficznym, co jeszcze bardziej naraża je na szkodliwy wpływ otoczenia, w szczególności kleju, którym zostały przymocowane do powierzchni kart. Niemal każde zdjęcie nosi ślady uszkodzeń na powierzchni, powszechne są liczne zadrapania, otarcia, zaplamienia czy mikrouszkodzenia warstwy fotograficznej, jak również charakterystyczne wysrebrzenia powstające na powierzchni odbitek na materiałach srebrowożelatynowych. Dzięki relacjom i wspomnieniom świadków tych wydarzeń można jednak śmiało zidentyfikować sytuacje i osoby, które przedstawiają.

Od chwili powstania Legiony Polskie walczyły na frontach I wojny światowej u boku armii austro-węgierskiej. W lecie 1915 roku państwa centralne rozpoczęły ofensywę na terenie Lubelszczyzny, a dzięki odnoszonym sukcesom wojska rosyjskie zostały zmuszone do dalszego wycofywania się na wschód. Jesienią połączone siły armii austriackiej i niemieckiej przeprowadziły udane uderzenie na Wołyń, zajmując Kowel. Wobec pojawiających się komplikacji i perspektywy kontruderzenia armii rosyjskiej zdecydowano o skierowaniu w ten rejon Legionów. Początkowo była to I Brygada oraz 4 pułk piechoty, które zajęły pozycje w rejonie Kowla w celu współdziałania z grupami taktycznymi z austro-węgierskiego X Korpusu[37]. Prawie rok legioniści uczestniczyli na Wołyniu w ciężkich i wyczerpujących walkach. Ich udział okazał się jednak kluczowy w powstrzymaniu oddziałów rosyjskich w trakcie dalszej kampanii. „Głębokie błota, piachy i bory Polesia Wołyńskiego od dawna służyły jako niepokonana przeszkoda naturalna dla wszelkich ruchów wielkich mas wojska. (…) Teren tego kraju wygląda jak błotnista, zapadła, bajorowa bruzda, która dzieli zupełnie Litwę od Podola. Polesie Wołyńskie godzi wprost w każdą szerzej pomyślaną operację wojskową, zakrywa drogę na Kijów głuszą i ciemnią nieprzystępnej, błotnistej i lesistej krainy, w której tonęły już armie i masy ludzkie. (…) Syzyfowe zaiste trudy miał oddział naszych saperów operujący nad bagnami Stochodu i Styru, przez które przerzucał mosty, budował groble nawet dla ciężkiej artylerii austriackiej”[38].



Wieczorne spotkanie żołnierzy w jednej z chat na Wołyniu. Widoczni m.in.: Mieczysław Kaplicki – pierwszy z lewej strony, Leon Berbecki – trzeci z lewej, Aleksander Gonzaga-Myszkowski – czwarty z lewej, Julian Borek-Borecki – drugi z prawej, Marian Zyndram-Kościałkowski – pierwszy z prawej, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/143

W zbiorze fotografii z okresu kampanii wołyńskiej przeważają zdjęcia dokumentujące pobyt legionistów w obozach i na kwaterach, przedstawiając zarazem codzienne sytuacje na froncie. Od listopada 1915 roku, kiedy ustały działania wojenne, Legiony zostały skierowane na odpoczynek i wówczas rozlokowały się w osiedlach wojskowych, które powstały nad Styrem. Żołnierzy I Brygady ulokowano w Karasinie i Leszniewce. „Okolica coraz monotonniejsza, rozlane wody na pół przymarzłe i rzadki lasy. Leszniewka ogromna wieś, część niby miasteczko z domami postępowszymi, zapewne żydowskimi. Obecnie jest tu zakwaterowany pułk 5. Leg., z którego część tylko, tj. półtora batalionu na kwaterach, a reszta na służbie patrolowej w okolicznych lasach. (…) Następnie pułk defilował z muzyką pułkową. Zauważyłem wielką zmianę na lepsze pod względem dyscypliny wojskowej, umundurowania i karności w wojsku I Brygady”[39].

Legionową kwaterę w Leszniewce zobaczyć możemy na kilku zdjęciach zamieszczonych w omawianym albumie. Szczególnie interesująca jest fotografia przedstawiająca oficerów zebranych przed wejściem do domu pełniącego funkcję kwatery[40]. Wejście poprzedza niewielki ganek, przed którym ustawione są, znane doskonale z innych legionowych osiedli, ławki wykonane z brzozowych gałęzi. Na taborecie pośrodku siedzi płk. Leon Berbecki[41], wśród

[35] Np. fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/130 lub MHK-Fs2816/IX/142.

[36] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/165.

[37] Dąbrowski J.: *Wielka Wojna 1914–1918 na podstawie najnowszych źródeł*. Cz. 1. Warszawa 1937, s. 388–389.

[38] Dąbrowski M.: *Kampania na Wołyniu (2/IX/1915 – 8/X/1916). Z cyklu Żołnierz I Brygady*. Warszawa 1919, s. 8–9.

[39] Krasicki A.: *Dziennik kampanii rosyjskiej 1914-1916*. Warszawa 1988, s. 411.

[40] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/141.

[41] Leon Berbecki (1875–1963), inżynier, generał broni WP. Od stycznia 1903 r. służył w armii rosyjskiej, brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Zaangażowany w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej i Związku Walki Czynnej na Ukrainie. Po wybuchu I wojny światowej przedostał się do Krakowa, aby uniknąć wcielenia do armii rosyjskiej. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, służył początkowo jako dowódca batalionu uzupełnień I Brygady, a następnie jako dowódca 5 pułku piechoty. Od listopada 1916 r. do lipca 1917 r. był szefem sztabu Komendy Legionów. Po kryzysie przysięgowym został w Polskiej Sile Zbrojnej. Szef sztabu Polskiego Korpusu Posiłkowego. W 1918 r. został mianowany komendantem Szkoły Podchorążych w Ostrowie Łomżyńskim. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie pełnił funkcję dowódcy I Brygady Piechoty. Od 1928 r. był inspektorem armii, a od 1933 r. prezesem Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 19 marca 1939 r. awansowany do stopnia generała broni i przeszedł w stan spoczynku. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*… T. 1, s. 61–63.



Józef Piłsudski wśród oficerów Legionów Polskich na Wołyniu. Na zdjęciu widoczni w pierwszym rzędzie od lewej strony: Tadeusz Wyrwa Furgalski, Bolesław Roja, Józef Piłsudski, Leon Berbecki, Andrzej Galica, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/192



Cmentarz wojskowy w Lasku Polskim, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/115

zgromadzonych widoczny jest także kpt. Stanisław Sław-Zwierzyński[42] siedzący po prawej stronie i Julian Borek-Borecki[43], wychylający się zza jego ramienia. Na ganku po prawej stronie oparty o balustradę stoi Wacław Jędrzejewicz[44], obok niego służący w pionie sanitarnym Eugeniusz Piestrzyński[45] i Ignacy August Boerner[46].

Na odcinku frontu pomiędzy Kostiuchnówką i Optową pozostały II i III Brygada. Komenda Legionów zorganizowała swoje siedziby w Wołczecku. W tym okresie w związku z potrzebą przygotowania się do nadchodzącej zimy legioniści zaczęli budować zimowe kwatery, które powstawały w podobnym do siebie stylu, wykorzystując dostępne surowce,

[42] Stanisław Zwierzyński pseud. Sław (1892–1916), oficer I Brygady Legionów Polskich. Studiował na Politechnice Lwowskiej, do Związku Strzeleckiego wstąpił we Lwowie. Ukończył kurs oficerski. W sierpniu 1914 r. rozpoczął służbę w Legionach Polskich, a w styczniu 1915 r. dosłużył się już rangi kapitana. Służył w 5 pułku piechoty, gdzie początkowo był dowódcą 1 Kompanii V batalionu, a następnie dowodził V batalionem i 1 batalionem. Zginął w bitwie pod Kostiuchnówką 4 lipca 1916 r. Pośmiertnie odznaczony Orderem Virtutti Militari i Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*… T. 5. Warszawa 2007, s. 214–215.

[43] Julian Borecki pseud. Borek (1882–1948), w Legionach Polskich służył od 1914 r., wiosną 1915 r. jako ppor. piechoty dowodził III plutonem 4 Kompanii 5 pułku piechoty. W listopadzie 1916 r. awansował na porucznika piechoty. Po kryzysie przysięgowym był członkiem Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 r. przeniesiony do rezerwy, ukończył studia inżynierskie i pracował w Warszawie. Po zakończeniu II wojny światowej zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Zmarł 26 listopada1948 r. w Londynie. Został odznaczony Orderem Virtutti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*…. T. 1, s. 109.

[44] Wacław Jędrzejewicz (1893–1993), ppłk dyplom. Wojska Polskiego, działacz niepodległościowy. Ukończył gimnazjum w Warszawie, w 1913 r. rozpoczął studia w Krakowie w Studium Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstąpił do Związku Strzeleckiego, w ramach którego ukończył szkołę podoficerską. Współtworzył Polską Organizację Wojskową. W 1915 r. na czele tzw. Batalionu Warszawskiego dołączył do Legionów Polskich walczących na Wołyniu. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę kontynuował służbę w Wojsku Polskim. W latach 1921–1925 był szefem Referatu Wschód II Oddziału Sztabu Generalnego. W 1926 r. mianowany attaché wojskowym przy Poselstwie Polskim w Tokio. W 1928 r. przeniesiony w stan spoczynku, został dyrektorem departamentu administracyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W 1933 r. mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. Od lutego 1934 r. był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządach Janusza Jędrzejewicza, Leona Kozłowskiego i Walerego Sławka. We wrześniu 1939 r. powrócił do służby wojskowej jako oficer łącznikowy przy MSZ. W 1941 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie działał społecznie w kręgach Polonii amerykańskiej. Od 1963 r. mieszkał w Nowym Jorku, gdzie pracował w Instytucie Józefa Piłsudskiego. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*…. T. 2, s. 210.

[45] Eugeniusz Piestrzyński (1887–1962) urodził się w Kaliszu, uczęszczał do tamtejszego gimnazjum, a maturę zdał w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1912 r. uzyskał dyplom lekarza. W latach 1912–1914 pracował w klinice Aleksandra Rosseta, a jego specjalizacją była ginekologia i położnictwo. Od 1914 r. służył w Legionach Polskich. Był pomocnikiem lekarza sztabowego w 1 pułku piechoty. Od 18 grudnia1915 r. był naczelnym lekarzem 5 pułku piechoty. 10 maja 1916 r. awansowany do stopnia kapitana. Od połowy 1916 r. do 1917 r. był ordynatorem szpitala legionowego w Lublinie, później został szefem sanitarnym I Brygady. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie, w obozie przebywał do 2 sierpnia 1918 r. Od listopada 1918 r. kontynuował służbę w Wojsku Polskim, został lekarzem w Okręgu Generalnym Warszawa. W grudniu 1918 r. awansowany do stopnia majora. Od 15 maja 1919 r. był lekarzem przybocznym Józefa Piłsudskiego i komendantem szpitala zapasowego nr 2 w Warszawie. Od 1923 r. przeniesiony do batalionu sanitarnego, kontynuował służbę w 8 Szpitalu Okręgowym w Toruniu, którego był komendantem. W 1927 r. został dyrektorem Departamentu Służby Zdrowia w MSW. W latach 1932–1939 był wiceministrem pracy i opieki społecznej. Podczas wojny obronnej Polski w 1939 r. wraz z rządem polskim przekroczył granicę Rumunii, gdzie opiekował się internowanymi żołnierzami polskimi. Przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Po wojnie powrócił do Polski. Od 1947 r. pracował jako nadinspektor higieny i wychowania fizycznego w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście. Zmarł 5 maja 1962 r. w Milanówku. Pochowany na Powązkach w Warszawie. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*… T. 4. Warszawa 2006, s. 46–47.

[46] Ignacy August Boerner (1875–1933) pochodził ze Zduńskiej Woli, był synem pastora. Po ukończeniu gimnazjum w Kaliszu studiował na Wydziale Budowy Maszyn Wyższej Szkoły Technicznej w Darmstadt. W trakcie studiów zaangażował się w działalność Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, po ukończeniu studiów w 1902 r. powrócił do Polski i rozpoczął pracę w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie. Od 1903 r. był członkiem warszawskiego komitetu PPS. W 1907 r. zamieszkał w Krakowie, gdzie pracował jako kreślarz w biurze technicznym, w 1908 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie należał do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Po wybuchu I wojny światowej rozpoczął służbę w Legionach Polskich, 3 sierpnia 1914 r. został przydzielony do 1 Kompanii Kadrowej. W jej szeregach nadzorował przede wszystkim prace polityczno-wojskowe. Od 25 lutego 1915 r. służył jako oficer ordynansowy dowództwie 1 pułku piechoty. Od 19 grudnia 1915 r. w I Brygadzie. Brał udział w walkach na Wołyniu. W następstwie kryzysu przysięgowego został zwolniony z Legionów, od 22 lipca 1917 r. do 28 czerwca 1918 r. internowany w obozie w Beniaminowie. Po zwolnieniu z obozu został szefem działu wywiadowczego POW w Warszawie. Po odzyskaniu niepodległości kontynuował służbę w Wojsku Polskim. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zakończeniu działań wojennych został 12 marca 1921 r. mianowany szefem Oddziału II w Inspektoracie 4 Armii, współpracował z powstańcami śląskimi. 19 stycznia 1923 r. przeniesiony do Oddziału V Sztabu Generalnego. 20 stycznia 1928 r. został szefem samodzielnego Wydziału Wojskowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, 31 marca 1929 r. przeszedł w stan spoczynku. 14 kwietnia 1929 r. został ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Kazimierza Świtalskiego. Zmarł w Warszawie. Odznaczony m. in. Orderem Virtutti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*… T. 1, s. 95–97.



Ekshumacja zwłok Stanisława Reicha w Lasku Polskim. Przed trumną stoją Leon Berbecki i Jan Głuchowski, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/169

jakimi były konary drzew i gałęzie. Bardzo często budynkom nadawano wymyślne formy, nawiązujące do historycznego budownictwa szlacheckich dworów czy góralskich chat[47].

Fotografie w albumie przedstawiają żołnierzy podczas wspólnych spotkań ze swoimi dowódcami we wnętrzach chat na terenie wołyńskich wiosek[48]. Długie rozmowy przy świecach w towarzystwie dowódców z pewnością na długo zapadały w pamięć legionistom.

Bez wątpienia największą bitwą z okresu kampanii wołyńskiej była krwawa bitwa pod Kostiuchnówką, stoczona 4–6 lipca 1916 roku. W czerwcu 1916 roku ruszyła rosyjska ofensywa kierowana przez gen. Aleksieja Brusiłowa. Zgodnie z planem, bezpośrednio na odcinek Kostiuchnówka – Optowa natrzeć miały dwie rosyjskie dywizje (77 i 100), cztery dywizje kawalerii IV Korpusu oraz dodatkowe oddziały sprowadzone z północy. Najcięższe uderzenie miały przyjąć na siebie 5 i 7 pułk piechoty, rozlokowane właśnie w rejonie Polskiej Góry pod Kostiuchnówką. Rosyjskie natarcie rozpoczęło się 4 lipca 1916 roku. Były to dni trudnej, wyniszczającej walki, w palącym słońcu, pod ciągłym ostrzałem ze strony armii rosyjskiej. W jej efekcie zginęło około 2000 żołnierzy Legionów: największe straty poniósł 5 pułk piechoty, który stracił aż 35 oficerów oraz około 500 podoficerów i szeregowych. Na kartach historii bitwa ta została zanotowana jako wielki sukces oręża polskiego, ponieważ to dzięki nieugiętej i pełnej poświęcenia postawie żołnierzy udało się powstrzymać rosyjską ofensywę[49]. W omawianym albumie wśród zdjęć z tego okresu dominują widoki przedstawiające okopy legionowe w rejonie Polskiej Góry[50].

Innym bardzo ważnym tematem uwiecznionym na zdjęciach z tamtych dni są miejsca pamięci i cmentarze wojskowe na Wołyniu – m.in. cmentarz w Wołczecku[51], Lasku Polskim[52] czy pod Koszyszczami[53]. Spośród nich najbardziej znany jest cmentarz w Lasku Polskim (1,5 km od Kostiuchnówki). Został założony w okresie walk pozycyjnych prowadzonych w 1915 roku, aby pochować na nim poległych żołnierzy z II Brygady[54]. Niestety w okresie dalszych działań wojennych został zniszczony, a szczątki pochowanych tam bohaterów rozrzucone po okolicy. W 1930 roku na znajdujących się tu grobach zostały ustawione betonowe krzyże,

[47] Milewska W., Nowak J.T., Zientara M.: *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*. Kraków 1998, s. 160–161.

[48] Np. fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/143 przedstawia grupę legionistów zebranych w pobielanej izbie i słuchających z uwagą płk. Leona Berbeckiego.

[49] Lipiński W.: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*. Warszawa 1935, s. 124–136; Weingarten P.: *Kostiuchnówka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*. Łódź 2011; Składkowski F.S.: *Kostiuchnówka.* „Żołnierz Legionów i POW" 1938, nr 3, s. 36.

[50] Np. na fotografiach nr inw. MHK-Fs2816/IX/113, MHK-Fs2816/IX/129, MHK-Fs2816/IX/188.

[51] Fot nr inw. MHK-Fs2816/IX/149.

[52] Fot nr inw. MHK-Fs2816/IX/115.

[53] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/175.

[54] Rąkowski G.: *Wołyń. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej*. Cz. 1. Pruszków 2005, s. 112.



Grób mjr. Albina Satyra-Fleszara na cmentarzu w Słonimiu, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/114

a mogiły dodatkowo zabezpieczono betonowym obramowaniem. Zaczęto gromadzić tu ekshumowane zwłoki z okolicy, m.in. z pobliskiej Optowej. Po II wojnie światowej cmentarz został zdewastowany. Jego odbudowę przeprowadzono dzięki staraniom harcerzy polskich w 1998 roku. W roku 2004 w zbiorowej mogile umieszczonej obok cmentarza pochowano żołnierzy ekshumowanych w Kołkach, a rok później stanął tu pomnik Nieznanego Legionisty 4 pułku piechoty[55].

W grupie zdjęć o tematyce martyrologicznej warte odnotowania są również dwie fotografie przedstawiające groby bohaterów tamtego okresu. Jedno zdjęcie przedstawia grób mjr. Albina Satyra-Fleszara na cmentarzu w Słonimiu[56].

Dramatyczne były koleje życia Albina Satyra-Fleszara (1888–1916). Urodził się w rodzinie nauczyciela w Kąkolówce koło Błażowej na Rzeszowszczyźnie. Jako chorowity młodzieniec został przez rodziców wysłany na leczenie do sanatorium w Zakopanem. Ten wyjazd odmienił jego życie. Zakochał się nie tylko w polskich górach, ale także próbował swoich sił w malarstwie i poezji. Po powrocie do domu ukończył gimnazjum w Przemyślu i podążając za swoją niedawno odkrytą pasją, jaką była geologia, rozpoczął studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Lwowskiego[57]. Karierę naukową związał z Instytutem Geografii, a przedmiotem jego badań była budowa tektoniczna Karpat i jej interpretacja. Publikował artykuły również w zagranicznych periodykach, czym zyskał międzynarodową sławę. Podczas studiów zaangażował się w prace Związku Walki Czynnej, znalazł się w gronie 66 osób, które ukończyły kurs oficerski Związku Strzeleckiego, czego widomym znakiem było posiadanie przez niego odznaki „Parasol". Był gorącym zwolennikiem obozu niepodległościowego i stronnikiem Piłsudskiego. Po wybuchu I wojny światowej rozpoczął służbę w Legionach Polskich, w których odgrywał pierwszoplanową rolę. Początkowo dowodził II batalionem przyszłej I Brygady, a następnie, już jako major, VI batalionem. 30 czerwca 1916 roku został awansowany na dowódcę 7 pułku piechoty. Idei legionowej pozostał wierny aż do śmierci. 3 listopada 1916 roku mjr Albin Satyr-Fleszar zdecydował się na dramatyczny krok. Zwątpiwszy w skuteczność aktualnej polityki legionowej, popełnił samobójstwo. „Natura Fleszara tak odpowiedzialna i poważna zaczynała się już giąć i kruszyć pod ciężkim brzemieniem niepewności o losy Ojczyzny. Męczył się w gronie starych, wypróbowanych kolegów broni. Nie mógł sobie już znaleźć miejsca wśród kochanych litewskich wzgórz i wszystkich tych miejsc tak serdecznych, miłych, wielkiej krasy natury i wielkiego słowa poety tak pełnych. Nie wojna – nie bitwy, nie trudy – majora Fleszara zabiła tęsknota zbyt długa i serdeczna do wolnej Ojczyzny"[58]. Zmarł w szpitalu w Słonimiu (na Białorusi) i tam został pochowany. „Osobista tragedia Albina Fleszara nabrała charakteru dokumentu historycznego"[59]. Jego pogrzeb odbył się 16 listopada 1916 roku.

[55] Ziółkowska E.: *Uroczystości w Kostiuchnówce*. „Przeszłość i Pamięć" 1998, nr 3, s. 58.

[56] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/114.

[57] *PSB*: Jan Albin Fleszar. Hasło oprac. E. Romer. T. 7. Kraków 1948, s. 36–37.

[58] „Panteon Polski" 1925, nr 12, s. 3–4.

[59] Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów Polskich*… T. 1, s. 289–290.



Defilada wojskowa w Czeremosznie, 1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/117

W grudniu tego samego roku jego zwłoki przewieziono do Warszawy, gdzie złożono je na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w obecności Józefa Piłsudskego[60]. Na jego grobie widnieje napis: „Uczony i żołnierz zginął w walce o wolność Ojczyzny i Honor Narodu"[61].

Drugie zaś zdjęcie[62] dokumentuje ekshumację grobu Stanisława Wiktora Reicha na cmentarzu w Lasku Polskim, która odbyła się w latem 1916 roku. Postać tego młodego Żyda, określana bywa jako „zapomniana legenda walk o niepodległość". Urodził się w Rzeszowie 25 grudnia 1888 roku w rodzinie adwokata Samuela Reicha. Po ukończeniu gimnazjum, idąc w ślady ojca, studiował prawo na uniwersytecie w Wiedniu. Po studiach rozpoczął pracę jako sędzia w Rzeszowie, odbył też służbę w wojsku austriackim i otrzymał stopień porucznika[63]. Swoją służbę w Legionach Polskich rozpoczął 18 sierpnia 1914 roku, początkowo jako szeregowiec, a następnie jako ogniomistrz w 2 baterii 1 pułku artylerii. „Stary żołnierz! Pamięta go z letnich miesięcy r. 1914 Borek Fałęcki z pod Krakowa, kiedy to mimo swoich 27 lat i poważnej pracy zawodowej porwany zapałem staje w szeregu Legionów polskich i jeden z pierwszych zgłasza się do służby w artylerii"[64].

W trakcie służby zasłynął szczególną odwagą podczas bitwy pod Mołotkowem (29 października 1914 roku). Brał udział w kampanii besarabskiej oraz wołyńskiej, w których wykazał się męstwem na polu walki. Ze względu na zły stan zdrowia został odsunięty od czynnej służby wojskowej, ale na własne żądanie powrócił na front. Zginął 14 lutego 1916 roku na pozycji pod Kostiuchnówką. Pochowany został na pobliskim cmentarzu. Po kilku miesiącach, na prośbę rodziny, przeprowadzono ekshumację grobu, a ciało przewieziono do rodzinnego Rzeszowa i w uroczystej oprawie pochowano na nowym cmentarzu żydowskim przy ulicy Rejtana. Pogrzeb Reicha stał się manifestacją patriotyczną. Za swoją służbę i zasługi został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy, a pośmiertnie Krzyżem Niepodległości[65].

„Bez przerwy w linii! – w słowach tych zamyka się dla zmarłego prawdziwe *signum virtutis militaris*, najwyższe świadectwo istotnego bohaterstwa! Poczucie służby, i to służby na froncie, było u niego bardzo silne. Gdy bowiem ze względu na wątłe zdrowie wycofano go na jakiś czas do kadry w Jeżowie, uczuł się dotknięty i potąd czynił usilne starania w kierunku zmiany rozkazu, aż kap. Rożen, wracający na front, zabrał go ze sobą. Dzięki sumiennej i umiejętnej służbie zdrowia zdobywa kolejne stopnie, od prostego szeregowca począwszy. Ostatnio zostaje ogniomistrzem artyleryi. Otacza Go powszechna miłość kolegów i przełożonych. Kochają go zarówno za jego obowiązkowość, jak i humor złoty. Swem usposobieniem, zawsze pogodnem i swymi dowcipami i żywością, wnosił w grono towarzyszy wesołość, rozpraszał smutek. Jego hart i cierpliwość w znoszeniu wszystkich niewygód i trudów wespół z żołnierzem były podziwu godne"[66].

[60] Biernacki T., Bratro J.: *Major Albin Fleszar „Satyr"*. Warszawa 1937, s. 61.

[61] *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*. Red. J. Waldorff. Warszawa 1984, s. 196.

[62] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/196.

[63] Potocki A.: *Słownik biograficzny Żydów z Podkarpacia*. Rzeszów. 2010, s. 87.

[64] Pochmarski B.: *Dr. Stanisław Reich – ogniomistrz artyleryi Legionów polskich*. „Wiadomości Polskie" 1926, nr 69, s. 7.

[65] Gałązkowski M.: *Na wzór Berka Joselewicza*…, s. 547–548.

[66] Pochmarski B.: *Dr. Stanisław Reich*…, s. 8.

Dwa zdjęcia w albumie przedstawiają odbywający się 15 sierpnia 1916 roku przegląd oddziałów legionowych w rejonie wsi Czeremoszno[67] na Wołyniu, dokąd wszystkie oddziały zostały skierowane na odpoczynek[68]. Wówczas po raz pierwszy od początku wojny wszystkie oddziały Legionów Polskich znalazły się w jednym miejscu. Okres odpoczynku i biwakowania wykorzystano m. in. do przeprowadzenia zmian personalnych w dowództwie, ponieważ krwawa batalia pod Kostiuchnówką przetrzebiła szeregi legionistów. 15 sierpnia w Czeremosznie zorganizowany został uroczysty przegląd wojsk przed generałem bawarskim Friedrichem von Bernhardim[69]. Wydarzenie miało znaczną rangę, ponieważ wszystkie oddziały miały okazję wystąpić razem – trzy brygady piechoty, dwa pułki ułanów i jeden pułk artylerii, łącznie 5140 żołnierzy piechoty, 610 żołnierzy kawalerii i 20 armat na wyposażeniu oddziałów artyleryjskich. Defilada odbywała się na polu za wsią, przy akompaniamencie orkiestr pułkowych.

Po zakończonej defiladzie generał Bernhardi zebrał wokół siebie dowódców oddziałów i wygłosił przemówienie, w którym wyraził słowa uznania dla polskich formacji wojskowych: „Po raz pierwszy mam sposobność widzieć wojska Polskich Legionów, nie przekonałem się jeszcze o ich dzielności, ale to co o Legionach słyszałem, daje mnie o nich jak najlepszą opinię. Mam nadzieję, że Legiony równie dzielnie będą trzymać się na linii obronnej, jak dotychczas w ataku. Będę się starał o ile możności oszczędzać Legiony. Życzę dalszego powodzenia dla przyszłości Polski, której przyszłość leży w waszych rękach”[70].

Obóz internowanych legionistów w Szczypiornie

Szczypiorno – niewielka miejscowość koło Kalisza (obecnie dzielnica miasta), kamień milowy na drodze do niepodległości. Temu miejscu należy się pamięć i szacunek współczesnych i przyszłych pokoleń. Nie sposób pisać o obozie w Szczypiornie, nie wspominając o szerszym, aczkolwiek skomplikowanym kontekście politycznym. Od wybuchu I wojny światowej Legiony Polskie walczyły u boku Austrii. Po wygranej bitwie pod Kostiuchnówką wojska austriacko-węgierskie i niemieckie zyskały przewagę w polu i stopniowo zaczęły wypierać oddziały rosyjskie. Na początku października 1916 roku Legiony Polskie opuściły Wołyń i zostały przekierowane na odpoczynek w rejonie Baranowicz na terenie Królestwa Polskiego. Wówczas służyło w nich 18 100 żołnierzy. Po upływie dwóch lat od powołania Legionów należało postawić sobie pytanie, co dalej i jaki los czeka walczących u boku jednego z zaborców polskich żołnierzy. Dla Józefa Piłsudskiego stało się jasne, że o ile powołanie Legionów na początku wojny było jedynym i najważniejszym celem na drodze do niepodległości, o tyle teraz należało zaprzestać ciągłego naboru i poszerzania liczebności wojska polskiego walczącego w cudzej sprawie, a trzeba myśleć o przyszłym polskim wojsku. Warunkiem dalszego wykorzystywania siły polskiego oręża przez państwa zaborcze powinna być jasna deklaracja z ich strony mówiąca w wskrzeszeniu państwa polskiego[71]. Na tym polu doszło do poważnego konfliktu pomiędzy Józefem Piłsudskim a Komendą Legionów, czego efektem było odejście Piłsudskiego ze służby we wrześniu 1916 roku. Zanim do tego doszło, otwarcie namawiał żołnierzy do składania podań o zwolnienie z Legionów. 20 września 1916 roku cesarz Franciszek Józef, bez porozumienia z Niemcami, dla uspokojenia sytuacji, wydał decyzję o przekształceniu Legionów w Polski Korpus Posiłkowy, w ramach którego pułki legionowe zyskały prawo wykorzystywania sztandarów z polskim godłem, a oficerowie zachowali prawo noszenia legionowego munduru. Przystąpiono do reorganizacji oddziałów legionowych, która wobec narastającego oporu ze strony żołnierzy została przerwana[72]. Władze niemieckie były w pełni świadome, jak ważne dla prowadzenia dalszej wojny jest pozyskanie polskich żołnierzy. Jednocześnie wiedziały, że nie mogą tego uczynić siłą, ale muszą wkroczyć na drogę dyplomatycznych kroków i konkretnych obietnic. Trwające od lata 1915 roku negocjacje pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami zakończyły się porozumieniem zaborców w listopadzie 1916 roku. 5 listopada 1916 roku państwa te wydały akt, w którym proklamowane zostało powstanie na ziemiach zaboru rosyjskiego niepodległego Królestwa Polskiego. Pierwszym etapem realizacji obietnic złożonych w tym akcie było powołanie w grudniu 1916 roku Tymczasowej Rady Stanu, która miała być organem doradczym. Zakończyła ona swoją działalność w sierpniu 1917 roku, a 27 października 1917 roku rządy rozpoczęła Rada Regencyjna, która miała stanowić organ władzy zwierzchniej w utworzonym Królestwie Polskim.

Dla legionistów zgromadzonych w Baranowiczach ogłoszenie aktu 5 listopada było wielkim wydarzeniem, z którym niemal wszyscy wiązali wielkie nadzieje. „Dzisiaj o 3-ciej po południu, wśród wietrznego, chmurnego dnia listopadowego wzniósł się przepotężny z tysiąca serc żołnierskich piersi wyrwany okrzyk: »Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie«”[73]. Bardzo szybko okazało się jednak, jakie były prawdziwe intencje zaborców. Realizując postanowienia aktu 5 listopada, niemiecki gubernator gen. Hans Besseler rozpoczął tworzenie Polskiej Siły Zbrojnej (PSZ, *Polnische Wehrmacht*), do której

[67] Warto wspomnieć, że to właśnie z Czeremoszna pochodzi jeden z pierwszych polskich reportaży wojennych, którego autorem był Jan Włodek, służący wówczas w Legionach Polskich jako chorąży oddziałów samochodowych. Szerzej: Rybicki A.: *Z kamerą na froncie i w departamencie. Jan Włodek 1885–1940 fotoreporter legionowej epopei*. Kraków 2010; Włodek J.M.: *Jan Włodek. Legionista, dyplomata, uczony*. Kraków 2009.

[68] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/117, MHK-Fs2816/IX/166.

[69] Milewska W., Nowak J.T., Zientara M.: *Legiony Polskie 1914–1918*…, s. 194.

[70] *Ibidem*, s. 475.

[71] *Nie tylko pierwsza Brygada. Z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego*. T. 2. Oprac. S.J. Rostworowski. Warszawa 1993, s. 24–25.

[72] Milewska W., Nowak J.T., Zientara M.: *Legiony Polskie 1914–1918*…, s. 201–202.

[73] Lipiński W.: *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*. Warszawa 1927, s. 316.



Obóz internowania w Szczypiornie, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/33

miały zostać wcielone również Legiony Polskie. 10 kwietnia 1916 roku Austria przekazała Legiony Polskie pod komendę gubernatorowi Besselerowi, a nie Tymczasowej Radzie Stanu, jak tego oczekiwano. Natychmiast przystąpiono do reorganizacji oddziałów wojskowych oraz przeprowadzono kursy wyszkolenia wojskowego. Wszystkie te wydarzenia spowodowały masowy opór ze strony legionistów. W maju 1917 roku w Ostrołęce odbył się zjazd delegatów wszystkich pułków[74]. Podstawowym postanowieniem zjazdu było żądanie podporządkowania Legionów Tymczasowej Radzie Stanu, a nie władzom niemieckim. Przez zaborców wszystkie te działania były postrzegane jako początek buntu. Z tego okresu pochodzi jedno ze zdjęć w albumie przedstawiające oddziały legionowe zebrane w Wojciechowicach pod Ostrołęką[75]. Wobec zaistniałej sytuacji doszło do znacznej radykalizacji nastrojów. Józef Piłsudski odszedł z Tymczasowej Rady Stanu. Władze niemieckie wezwały żołnierzy do składania przysięgi, w której w jednym z pierwszych zdań legioniści musieli przysiąc „wierne braterstwo broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier"[76]. Właśnie ta sytuacja była dla służących w Legionach Polskich żołnierzy absolutnie nie do przyjęcia. Masowy sprzeciw był jawnym zaakcentowaniem braku akceptacji dla niemieckiej polityki wobec polskiego wojska. Felicjan Sławoj Składkowski pisał: „Gorsze przysięgi się składało i powtarzało je nawet po parę razy w życiu gdy było to potrzebne dla sprawy"[77]. Jako pierwszy odmówił złożenia przysięgi 5 pułk piechoty, a w ślad za nim kolejne oddziały I Brygady. Podobnie sytuacja wyglądała w III Brygadzie. Wśród żołnierzy II Brygady przeważało przekonanie o konieczności pozostania z bronią w ręku w pełnej gotowości do dalszej walki, dlatego też w większości zdecydowali się na złożenie przysięgi. 9 lipca 1917 roku zaplanowana została w Warszawie uroczysta przysięga Legionów, podczas której na 45 oficerów i 1021 podoficerów i szeregowców, którzy się tam stawili, przysięgę złożyło aż 40 oficerów i 487 podoficerów i szeregowców. Dalsze pertraktacje ze strony Komendy Legionów i próby namawiania żołnierzy do złożenia przysięgi nie przyniosły żadnych rezultatów. W praktyce odmowa składania przysięgi oznaczała dla żołnierzy rażące naruszenie dyscypliny, a w szerszym aspekcie kres Legionów Polskich. Z pewnością nie zdawano sobie sprawy, jakie represje zostaną zastosowane przez władze zaborcze. Już kilka dni po odmowie złożenia przysięgi Komenda Legionów oraz władze niemieckie wydały pierwsze rozkazy o zwolnieniu żołnierzy Legionów Polskich ze służby. Konsekwencje kryzysu przysięgowego były brzemienne w skutkach. Żołnierze pochodzący z Królestwa Polskiego mieli zostać zgromadzeni w obozach internowania, ci, którzy przysięgę złożyli, mieli stanowić zalążek Polskiej Siły Zbrojnej, a żołnierzy pochodzących z terenu Galicji odesłano na front i podporządkowano władzom austriackim[78]. Wobec zaistniałej sytuacji żołnierze zaczęli masowo dezerterować, a przebywający na zwolnieniach lekarskich nie wracali do służby. Legioniści, którzy ukrywali się w obawie przed wywiezieniem do obozu, wspierali działalność Polskiej Organizacji Wojskowej i oczekiwali na dalszy rozwój

[74] Snopko J.: *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*. Białystok 2008, s. 134–136.

[75] Fot nr inw. MHK-Fs2816/IX/48.

[76] *Nie tylko pierwsza Brygada…*, s. 85.

[77] Składkowski F.S.: *Beniaminów 1917–1918*. Warszawa 1935, s. 10–11.

[78] *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu 14 stycznia 1917–25 sierpnia 1917. Dokumenty i wnioski*. Warszawa 1937, s. 127.



„Promenada" – główna aleja spacerowa w Szczypiornie, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/60

wydarzeń. Niemiecka żandarmeria wojskowa prowadziła poszukiwania dezerterów według imiennych list. Spośród tych żołnierzy, którzy nie złożyli przysięgi, oficerowie mieli zostać internowani w obozie w Beniaminowie, a szeregowcy i podoficerowie przewiezieni do obozu w Szczypiornie.

Obóz w Szczypiornie postrzegany był w sposób szczególny, gehenna, którą przeszli tam polscy legioniści, porównywana była bardzo często przez zwolenników obozu niepodległościowego do sytuacji legionów polskich walczących z polecenia Napoleona na San Domingo w latach 1802–1803. Choć pobytu obozie w nie można porównać do ciężkich walk na Haiti, to dostrzegalne jest wyraźne podobieństwo – śmierć polskich żołnierzy z powodu wyczerpania, chorób oraz ich niezłomna walka w nadziei na rychłą niepodległość. Tragiczne losy jednych i drugich kładziono na jednej szali, dając im wspólny mianownik – poświęcenie dla dobra ojczyzny[79]. Jednocześnie Szczypiorno stało się symbolem wytrwałości, siły woli i hartu ducha, a także czarą goryczy, którą trzeba było wypić w drodze do niepodległości[80].

Obóz w Szczypiornie znajdował się po prawej stronie drogi prowadzącej do pobliskich Skalmierzyc. Jego właściwa nazwa pochodziła od tej miejscowości sąsiadującej ze Szczypiornem i brzmiała: *Kriegsgefangenenlager Nr. 5 in Skalmierschütz* – Obóz jeńców wojennych nr 5 w Skalmierzycach. W założeniu był to obóz kwarantannowy, który powstał na początku 1915 roku, w okresie zwiększonej aktywności wojennej Niemiec, w ramach której planowano przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji na froncie wschodnim. Wówczas przygotowano nowy obóz dla jeńców wojennych. W okresie jego istnienia przebywało tu kilkanaście tysięcy jeńców, w większości Rosjan, Francuzów, Włochów, Serbów, Anglików, a nawet Hindusów i Murzynów służących w wojskach kolonialnych. Byli tu zamykani zarówno pospolici przestępcy, jak i więźniowie polityczni.

Teren obozu miał kształt wielkiego prostokąta, podzielonego wewnątrz na kwadraty, oddzielone od siebie płotem i odrutowane. Dokoła obozu rozstawione były posterunki niemieckie zaopatrzone w karabiny i armaty skierowane na obóz[81]. Całość robiła przerażająco złe wrażenie, czemu dała wyraz Aleksandra Piłsudska w swoich wspomnieniach. Była ona więziona w Szczypiornie po jej aresztowaniu w 1915 roku jako aktywnej działaczki POW i kurierki legionowej. Skazana na odosobnienie, została przewieziona do Szczypiorna, które wspominała następująco: „(…) Szczypiorno nie robiło miłego wrażenia. Proszę sobie wyobrazić kawał pola ogrodzony drutami, z błotem prawie po kolana, poprzecinany liniami, znaczącymi ziemianki. (…) Obóz miał być początkowo zbudowany z drewnianych domków, ale kiedy zabrakło budulca, władze niemieckie znalazły pomysłowe wyjście: wykopano obszerne ziemianki, z drewnianymi, na metr wysokimi nadbudówkami, które miały małe okienka. Na pierwszy rzut oka, z dalszej odległości, wyglądało to jak budy dla psów (…) w baraku unosił się ciężki zapach grobowca"[82].

Dla żołnierzy Legionów Polskich fakt, że mieli zostać internowani w obozach, był kolejną ofiarą, jaką gotowi byli ponieść w walce o niepodległość. Nastrój panujący wśród nich daleki był od przygnębienia. Do pociągów szli dumnie, z pieśnią na ustach. W osłupienie wprawiali władze niemieckie ci,

[79] Snopko J.: *Szczypiorno 1917 – drugie San Domingo?*. „Dzieje Najnowsze" 2008, nr 4, s. 41–59.

[80] Idem: *Finał epopei*…, s. 209.

[81] „Ojczyzna i Postęp" 1917, nr 50, s. 31–35.

[82] Piłsudska A.: *Wspomnienia*. Warszawa 1989, s. 183.



Legionowe władze obozu w Szczypiornie. Od lewej: Artur Maruszewski, Tadeusz Mokłowski, Janusz Olszamowski, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/10

którzy zagubieni podczas transportu, dobrowolnie zgłaszali się do obozu. Prawdziwa konfrontacja z rzeczywistością czekała ich dopiero na miejscu, gdzie musieli zmierzyć się z warunkami, w jakich mieli spędzić najbliższe miesiące.

Pierwszy transport legionistów przybył do obozu 13 lipca 1917 roku. W trakcie następnych dni obóz zapełniał się żołnierzami kolejnych oddziałów, które odmówiły złożenia przysięgi. Wśród szeregowców znalazła się grupa kilkunastu oficerów dobrowolnie decydujących się na „samodegradację", aby móc pozostać wraz z towarzyszami służby i podopiecznymi[83]. Łącznie w Szczypiornie zostało internowanych około czterech tysięcy żołnierzy[84].

Rozległy, ośmiohektarowy obszar obozu ogrodzony był płotem wzmocnionym kilkoma rzędami drutu kolczastego. Podzielony został na cztery kwatery, oznaczone jako bloki A, B, C, D, a każda z części była oddzielona od sąsiedniej i każda posiadała własną bramę wjazdową. Dla polskich legionistów przeznaczono blok C. W obrębie każdej kwatery zostało wydzielonych 10 dodatkowych sektorów, a każdy składał się z pięciu baraków. Przewidywano, że w każdym baraku będzie mogło zamieszkać mogło około 250 osób. Ten charakterystyczny widok obozu potwierdzają liczne fotografie, na których widać rzędy długich, wąskich baraków, zajmujących rozległą, płaską przestrzeń, poprzecinaną jedynie ogrodzeniami z drutu kolczastego, pomiędzy barakami snują się spacerowicze[85].

„Środkiem obozu biegnie szeroka ulica dzieląca go na dwie połowy, z których prawą tylko zajmują legioniści. Z ulicy tej legioniści zrobili sobie deptak, po którym tam i z powrotem snuje się gwarny tłum spacerowiczów, tworzących różnorodnością swojego ubrania pstrą mieszaninę mundurów, cywilnych ubrań i niekrępującego negliżu. Odnajduje tu niemal wszystkich od początku wojny moich znajomych"[86].

Baraki miały postać półziemianek wkopanych częściowo w ziemię i nakrytych dachem pokrytym papą, we wnętrzu rozstawione były drewniane podesty służące za miejsca do spania. Jako przykrycie przygotowano legionistom kołdry uszyte z barchanowego płótna, które wypchane były starymi gazetami[87].

Na czele władz niemieckich obozu stał ppłk Graf von Oeynhausen[88], posiadający opinię człowieka bezwzględnego i okrutnego. Nadzór nad polską częścią sprawował mjr Hugo Kaupisch, który okazywał wiele życzliwości legionistom, czym zasłużył na ich szacunek[89].

Wkrótce po przybyciu do obozu legioniści stworzyli własne władze wewnętrzne, których trzon stanowili oficerowie aktualnie znajdujący się w obozie. Żołnierze powołali do życia radę żołnierską, która wybrała komendanta obozu[90]. Pierwszym polskim komendantem w Szczypiornie został kpt. Stanisław Tessaro pseud. Zosik[91], który podczas pobytu

[83] Bielski M.: *Generał brygady dr Jan Kołłątaj-Srzednicki (1883–1944). Żołnierz, lekarz, komendant Centrum Wyszkolenia Sanitarnego*. Toruń 2012, s. 163.

[84] Milewska W., Nowak J.T., Zientara M.: *Legiony Polskie 1914–1918*…, s. 236; *Encyklopedia wojskowa*. Red. O. Laskowski. T. 7. Warszawa 1939, s. 751.

[85] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/33, MHK-Fs2816/IX/35, MHK-Fs2816/IX/86, MHK-Fs2816/IX/87.

[86] Solek W.: *Pamiętnik*…, s. 190.

[87] Splitt J.A.: *W walce o niepodległą Polskę. Obóz internowanych legionistów w Szczypiornie* [online]. „ Kalisia Nowa" 2011, nr 4–6, s. 16 [dostęp: 10 sierpnia 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.um.kalisz.pl/files/118950095246e65818ed840/kalisia456.pdf.

[88] *Ibidem*, s. 18.

[89] Mjr Hugo Kaupisch widoczny jest na fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/28.

[90] Niestety żadne ze zdjęć zebranych w albumie nie przedstawia oficerów tworzących komendę polskiej części obozu. Na jednej fotografii o kiepskiej jakości dojrzeć można idących na zbiórkę oficerów, wśród nich widoczny jest prawdopodobnie kpt. Stanisław „Zosik" Tessaro (fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/89).

[91] Stanisław Tessaro pseud. Zosik (1891–1933), generał brygady. Pochodził z Białej Podlaskiej, studiował na Wydziale Budowy Maszyn Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Od 1909 r. był członkiem Związku Walki Czynnej, a następnie Związku Strzeleckiego „Strzelec". Po wybuchu I wojny światowej rozpoczął służbę w 1 Kompanii Kadrowej Legionów Polskich. Dowodził 1 pułkiem piechoty. Po kryzysie przysięgowym został internowany w Szczypiornie, skąd został przeniesiony do obozów w Havelsbergu, Rastatt i Werl. Po powrocie do kraju od listopada 1918 r. działał w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej w Zamościu. Był współorganizatorem Chełmskiego Pułku Piechoty. Od maja 1919 r. dowodził 2 dywizją piechoty, a od 1926 r. był dowódcą 30 dywizji piechoty. W 1929 r. mianowany dowódcą Korpusu Ochrony Pogranicza. Zmarł w 1933 r. w Przemyślu na zapalenie płuc. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*…T. 5. Warszawa 2007, s. 43–44.



„Żabodajnia" – kuchnia obozowa, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/93

w obozie miał stopień sierżanta. Każdy sektor i każdy barak posiadały swoich komendantów w osobach podoficerów wyznaczonych przez komendanta obozu. Kapitan Tessaro nie pełnił swojej funkcji długo, został przez władze niemieckie zdekonspirowany i wydalony ze Szczypiorna 6 sierpnia 1917 roku wraz z kilkoma innymi oficerami. Nowym komendantem został wachm. Janusz Olszamowski[92] (do 15 września), następnie wachm. Michał Brzęk-Osiński[93] (do 14 listopada) i wachm. Bohdan Dan-Stachlewski[94] (do 15 grudnia 1917 roku)[95]. Janusza Olszamowskiego pełniącego obowiązki komendanta polskiej części obozu zobaczyć możemy na kilku zdjęciach w albumie[96]. Pozostałych oficerów pełniących funkcję komendantów w polskiej części obozu niestety brak na fotografiach, zaledwie na jednym zdjęciu[97] widzimy w pewnym oddaleniu żołnierzy idących ścieżką wzdłuż baraków obozowych, pomiędzy nimi por. Stanisława Grzmota-Skotnickiego[98]. Dodatkowo legioniści stworzyli własny system sądownictwa, które na terenie obozu „rozro-

[92] Zob. przyp. 33.

[93] Tadeusz Osiński pseud. Brzęk (1892–1983) pochodził z Radomia, studiował na Wydziale Mechaniki Politechniki w Coxthen w Niemczech, tam wstąpił do Związku Strzeleckiego. W 1914 r. wraz z 1 Kadrową wyruszył z krakowskich Oleandrów. Po kryzysie przysięgowym przebywał w obozie w Szczypiornie. W lutym 1918 r. powrócił do Radomia i zaangażował się w działalność Polskiej Organizacji Wojskowej, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1930 r. wszedł do Sejmu, w 1931 r. został sekretarzem generalnym BBWR. Po wybuchu II wojny światowej brał udział w działaniach wojennych, dostał się do niewoli pod Krasnobrodem, skąd uciekł, ale został ponownie schwytany pod Przemyślem i do końca wojny przebywał w niewoli w Woldenbergu. Po wojnie powrócił do Radomia, gdzie prowadził warsztat spółdzielczy. Działał w Towarzystwie Naukowym Ziemi Radomskiej. Zmarł w Radomiu. Za: Majchrowski J.: *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*. Kraków 2002, s. 131–132.

[94] Bohdan Stachlewski pseud. Dan (1891–1939) po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, rozpoczął studia w Belgii. Po wybuchu I wojny światowej podjął służbę w Legionach Polskich, początkowo jako podoficer w piechocie, a następnie w kawalerii – w 1 pułku ułanów, gdzie dosłużył się stopnia wachmistrza. Po kryzysie przysięgowym został internowany w Szczypiornie, gdzie przebywał do maja 1918 r. Po odzyskaniu niepodległości kontynuował służbę w Wojsku Polskim. Od 1931 r. służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. Od 1935 r. pełnił funkcję II zastępcy komendanta Straży Granicznej. W 1937 r. objął dowództwo 25 pułku piechoty. W trakcie wojny obronnej Polski w 1939 r. po rozwiązaniu pułku zamierzał przedostać się do Rumunii, ale zginął zamordowany przez miejscową ludność w wiosce na Ukrainie. Za: Majchrowski J.: *Pierwsza Kompania…*, s. 143.

[95] Brzęk-Osiński M.T.: *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*. Spisał W. Dąbkowski, red. nauk. P.A. Tusiński. Warszawa 2003, s. 146–147.

[96] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/11 czy MHK-Fs2816/IX/63.

[97] Fot. nr inw. MHK-Fs2916/IX/55,

[98] W albumie nie ma fotografii pozostałych komendantów w polskiej części obozu. Wyjątkiem jest zdjęcie nr inw. MHK-Fs2916/IX/55, na którym widać żołnierzy idących ścieżką wzdłuż baraków obozowych, a wśród nich por. Stanisława Grzmota-Skotnickiego.



Pokazy gimnastyczne, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw.MHK-Fs2816/IX/57



Leguński bałagan – *obozowy kabaret, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/64*

sło się niczym pączek na maśle”[99]. Powstało pół tuzina sądów blokowych, które, współdziałając z sądem obozowym, stały na straży ładu i moralności. Najczęściej stosowaną karą dla „obozowych przestępców” było pozbawienie dodatkowej porcji chleba. Przestępstwa popełniane w Szczypiornie również były specyficzne, a do najpopularniejszych należały kradzież butów lub racji żywnościowych[100].

Bez wątpienia największym problemem były warunki, w jakich przyszło żyć, a raczej egzystować, internowanym. Obóz z założenia miał być przejściowy i nie przywiązywano większej wagi to warunków w nim panujących. Racje żywnościowe były dramatycznie małe, każdy z żołnierzy dostawał codziennie przydział składający się z jednej czwartej litra naparu przypominającego herbatę, zaparzanego z kwiatu lipy i zmielonych żołędzi, 150 gramów chleba zawierającego 25 procent mąki, a w pozostałej części mielone kasztany i ziemniaki. Na obiad wydawano każdemu pół litra zupy o wątpliwym składzie. Wśród legionistów najpopularniejszym sprzętem stała się waga, niemal każdy taką posiadał, własnoręcznie zrobioną ze sznurków i patyczków. Ten sprzęt okazywał się nieodzowny przy dzieleniu bochenka chleba pomiędzy więźniów. Ważny był najmniejszy nawet okruszek[101]. Na niektórych fotografiach w albumie dostrzec można, z jak wielką precyzją i dokładnością żołnierze przystępowali do dzielenia codziennych, długo wyczekiwanych porcji posiłków[102].

Z tego też powodu tak duże znaczenie miało nawiązanie kontaktu z kaliskim oddziałem Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami oraz wsparcie okazane przez kaliską Ligę Kobiet. Komitet w Kaliszu powstał w połowie sierpnia 1917 roku w odpowiedzi na katastrofalną sytuację żywieniową w obozie. Po stronie obozu za kontakty z Komitetem odpowiadała rada żołnierska. Codzienne transporty z Kalisza dostarczały do obozu przede wszystkim żywność zakupioną w mieście[103], a działaczki Ligi Kobiet, tzw. ligawki, starały się umożliwić internowanym kontakt ze światem zewnętrznym. Przekazywały do obozu książki, materiały piśmienne, lekarstwa, środki higieny, a nawet bibułę wydawaną przez POW. Tym, którzy porywali się na ucieczkę, przygotowywały nowe ubranie i dokumenty[104]. Na innej fotografii[105] przed obozowym ogrodzeniem z drutu kolczastego widoczna jest grupa osób, w przeważającej większości kobiet, prawdopodobnie przedstawicielek Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami i Ligi Kobiet w Kaliszu.

Podstawowym zadaniem wewnętrznej komendy obozu była troska o utrzymanie wysokiego morale wśród internowanych żołnierzy. Komendanci bloków mieli dbać o utrzymanie karności i jedności pośród żołnierzy. Komendant obozu wydawał rozkazy dzienne, które odczytywano podczas codziennych zbiórek. Celem legionistów było przejęcie kontroli nad jak największą sferą życia obozowego. Utworzony został komitet gospodarczy, który zajął się obozową kuchnią, organizowano kursy dla analfabetów, kursy maturalne, kursy językowe oraz pocztę obozową. „Dziwnie się przedstawia sala wykładowa – słuchacze rozmieszczeni są na pryczach i prowizorycznych ławach. Komplet stanowi bosy profesor. Pomimo to wszyscy słuchają z powagą i ciekawością”[106].

Założono warsztaty rzemieślnicze i artystyczne, a także przystąpiono do organizowania występów chórów i amatorskich przedstawień[107]. Szczególne znaczenie dla internowanych żołnierzy miały ćwiczenia gimnastyczne organizowane na terenie obozu. Poza codzienną gimnastyką odbywały się pokazy siły i zręczności, a także zawody zapaśnicze, które określano jako cyrk.

„Na dużym placu blokowym ustawia się w kwadrat leguński ludek; część siedzi na trawie, reszta stoi, środek kwadratu wolny – to arena zapaśnicza. Zawodnicy zjawiają się i znikają jak w kalejdoskopie. Efektowne skoki, rzuty olbrzymim kamieniem, kogucie i francuskie walki, pomysłowe wyścigi i gry,

[99] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 125.

[100] *Ibidem*, s. 88.

[101] Kobyłecki W.: Wspomnienia ze Szczypiorna i Łomży. W: *Za kratami więzień i obozów*… T, 2, s. 291.

[102] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/23.

[103] Podział darów przekazanych przez kaliski komitet widoczny jest m.in. na fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/79.

[104] Maruszewska A., Janiszewska Z.: Opieka kaliskiej Ligi Kobiet nad Szczypiornem. W*: Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*. Kom. red. A. Piłsudska [et al.], red. M. Rychterówna. Warszawa 1929, s. 60–67.

[105] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/65.

[106] Kozłowski S.: Fragment z dziennika Szczypiorniaka. W: *Za kratami więzień i obozów*… T. 2, s. 244.

[107] Lipiński W.: *Walka zbrojna o niepodległość*…, s. 192–194.



Ćwiczenia gimnastyczne na terenie obozu, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/53

słowem wszystko co dostarcza widzom emocji lub śmiechu – niewolnicze jutro dla nich nie istnieje. To grunt. Zwycięscy zawodnicy, zamiast wstęgami i żetonami, dekorowani są z rąk chorążego wiankami kiełbasy, bochenkiem chleba i co najważniejsze – papierosami"[108]. Fotografie prezentujące aktywność sportową legionistów tworzą najliczniejszą grupę, przedstawiają one zarówno grupową gimnastykę[109], jak też skomplikowane układy gimnastyczne[110] Innym ciekawym przykładem są fotografie, na których legioniści oddają się grze w krokieta[111].

Podczas zajęć sportowych legioniści zaczęli grać w piłkę ręczną, którą od tego miejsca nazwano szczypiorniakiem. Zasady gry miał zaprezentować por. Stanisław Grzmot-Skotnicki[112] podczas swojego krótkiego pobytu w obozie. Poeta Władysław Broniewski[113], który również był internowany w Szczypiornie, w swoich wspomnieniach zanotował krótko: „W ciągu dnia koledzy biegali za szmacianką; zabawa ta podbiła ich serca, grali całe dnie zapominając, że są internowani"[114].

Piłka ręczna była w tym czasie już znaną dyscypliną, swoimi korzeniami sięgającą nawet starożytnej Grecji i Rzymu. Współczesna odmiana tej gry powstała pod koniec XIX wieku na terenie Danii i Niemiec. To właśnie

[108] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 96.

[109] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/53.

[110] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/6 czy MHK-Fs2816/IX/57.

[111] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/38.

[112] Stanisław Grzmot-Skotnicki pseud. Grzmot (1894–1939), żołnierz 1 Kompanii Kadrowej. Pochodził ze wsi Skotniki, rodzina pieczętowała się herbem Bogoria. Studiował na Akademii Handlowej w Sankt Gallen, gdzie został członkiem Związku Strzeleckiego. Po wybuchu wojny rozpoczął służbę w Legionach Polskich, był jednym z siedmiu ułanów, z którymi Władysław Belina-Prażmowski ruszył do walki. Został mianowany adiutantem Beliny, służył w 1 pułku ułanów, brał udział w walkach nad Nidą. Po kryzysie przysięgowym internowany w Szczypiornie i w Niemczech. W 1918 r. po powrocie z obozu zaangażował się w działalność w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w wojnie polsko- ukraińskiej. W latach 1921–1924 pełnił funkcję głównego instruktora w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Następnie do 1927 r. dowodził 15 Pułkiem Ułanów Poznańskich. W 1929 r. został awansowany do stopnia generała brygady ze starszeństwem, a w 1937 r. objął dowództwo Pomorskiej Brygady Kawalerii. W 1938 r. wraz z całą brygadą wziął udział w akcji na Zaolziu. Po wybuchu II wojny światowej walczył w ramach Armii Pomorze, a bitwie nad Bzurą dowodził oddziałem piechoty. Zmarł na skutek ran odniesionych w bitwie pod Tułowicami 18 września 1939 r. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*…, T. 4, s. 246–247.

[113] Władysław Broniewski (1897–1962), poeta, tłumacz, żołnierz. Urodził się w Płocku, tam też ukończył gimnazjum, jeszcze w czasach szkolnych był założycielem drużyny skautów, a także współorganizatorem Związku Strzeleckiego. W 1915 r., mając 17 lat, wstąpił do Legionów Polskich. Służył w 4 pułku piechoty, brał udział w ciężkich walkach na Wołyniu. W okresie kryzysu przysięgowego był internowany w Szczypiornie. Po zwolnieniu z obozu zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Jednocześnie działał w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej. Po zamachu na Gabriela Narutowicza zradykalizował swoje poglądy i związał się z partią komunistyczną. We wrześniu 1939 r. zgłosił się do wojska na ochotnika. Przedostał się do Tarnopola, otrzymał skierowanie do ośrodka zapasowego 28 dywizji piechoty w Zbarażu, ale nie dotarł tam, ponieważ Związek Sowiecki zaatakował Polskę. W styczniu 1940 r. został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu na Łubiance. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej został wywieziony do Ałma Aty, gdzie w sierpniu 1941 r. uwolniono go na mocy układu Sikorski – Majski. Po wyjściu z więzienia wstąpił do Armii Andersa, w 1942 r. ewakuował się wraz z armią do Iranu, a następnie wraz z 2 Korpusem trafił przez Irak do Palestyny. Do Polski powrócił w 1945 r. Zmarł w Warszawie w 1962 r. Za: Cygan W.K.: *Oficerowie Legionów*…, T. 1, s. 150–151.

[114] Broniewski W.: *Pamiętnik 1918–1922*. Wybór i przedsł. W. Broniewska. Warszawa 1887, s. 87.



Wnętrze izby chorych w Szczypiornie, pośrodku sali stoi dr Jan Kołłątaj-Srzednicki, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/96

tam próbowano ujednolicić zasady, a za datę narodzin piłki ręcznej przyjmuje się 27 października 1917 roku, kiedy Max Heiser opublikował zbiór zasad. Według tych założeń miała być to gra przeznaczona dla kobiet jako namiastka piłki nożnej, która, jak wtedy uważano, była dla nich nieosiągalna. Pierwszy męski mecz międzypaństwowy został rozegrany dopiero w 1925 roku. W tym kontekście polskim żołnierzom nie można odmówić roli prekursorów. Prozaiczną przyczyną szukania nowej rozrywki sportowej mogła być chęć oszczędzenia butów żołnierskich, które bez wątpienia bardziej niszczyły się podczas gry w piłkę nożną. Grając w piłkę ręczną, legioniści biegali boso, a piłkę przerzucali z rąk do rąk[115]. Jeden z legionistów zanotował: „A propos gier. Nasi sportowcy wykombinowali niedawno nową grę w piłkę. Zasady tej gry różnią się od używanych w footballu, są ciekawsze i rozwijają równomiernie całe ciało, podczas gdy w footballu pracuje się przeważnie nogami. Jeśli kiedyś (…) wyjdziemy żywi z obozu, a nowa rozumniejsza gra zyska prawa obywatelstwa u innych miłośników sportu, wówczas ten jeden choćby mały wynalazek będzie nas bronił przed zarzutami bezowocnego pobytu w Szczypiornie”[116].

Pierwsze przepisy obowiązujące w trakcie gry były bardzo ogólne, podstawowy był zakaz kopania piłki, wyrywania jej sobie z rąk czy podkładania nogi przeciwnikowi. W przypadku sytuacji spornych liczyło się zdanie żołnierza starszego stopniem. Do gry używano piłki szmacianki, dużo większej niż obecnie. Każda drużyna liczyła 11 zawodników, a bramki robiono z tyczek wbijanych w ziemię[117].

Na terenie obozu dość było rzeczy przygnębiających i smutnych, dlatego też internowani legioniści szukali przestrzeni, która pozwoliłabym im na odreagowanie stresu. Taką formą rozrywki okazał się również teatr kabaretowy nazywany leguńskim bałaganem. Podstawę przedstawień stanowiła muzyka, śpiew oraz kabaretowe skecze, wymyślane i odgrywane przez żołnierzy. Scena miała bardzo prowizoryczną postać, najczęściej przygotowywano ją naprędce z kilku drewnianych ławek i koców[118]. Niektóre z odgrywanych przedstawień miały bardzo śmiałą formę, zapraszano na nie także przedstawicieli władzy niemieckiej. Na jednym z takich występów zjawił się komendant obozu, Graf von Oeynhausen, a to, co usłyszał i zobaczył na scenie, spowodowało, że wprowadził w obozie cenzurę.

[115] Dobrzaniecki A.: *Nowa era szczypiorniaka* [online]. „Kalisia Nowa” 2007, nr 8–10, s. 18 [dostęp: 10 lipca 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.kalisz.pl/pl/kalisia_nowa/kalisia-nr-8-9-102007.

[116] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 96.

[117] Dobrzaniecki A.: *Nowa era*…, s. 19.

[118] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/64.



Ucieczka legionistów „przysięgowiczów" przed gniewem współtowarzyszy, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK--Fs2816/IX/15

Ciekawym zagadnieniem, również udokumentowanym na zdjęciach, jest kwestia organizacji i funkcjonowania polskiej służby zdrowia na terenie obozu w Szczypiornie. W składzie pierwszego transportu, który dotarł do obozu 13 lipca 1917 roku, nie było nikogo z personelu medycznego, kto mógłby zająć się opieką sanitarną nad polskimi żołnierzami. W kolejnym transporcie, który przybył kilka dni później, wśród oficerów 5 pułku piechoty był ppor. sanitarny Eugeniusz Zamojski, ale zamieszkał w Kaliszu, z dala od obozu. Wszyscy chorzy byli kierowani do istniejącego już w obozie szpitala niemieckiego, gdzie pracowali lekarze rosyjscy, rekrutowani także spośród więźniów[119]. Dopiero kiedy 18 lipca 1917 roku do Szczypiorna przybyli internowani z 4 pułku piechoty, znalazł się wśród nich odpowiedni człowiek. Był nim kpt dr Jan Kołłątaj-Srzednicki (1883–1944), absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Moskwie. Od września 1914 roku służył w Legionach Polskich, początkowo jako lekarz w IV batalionie 2 pułku piechoty, a następnie jako lekarz w I dywizjonie artylerii. W 1915 i 1916 roku pracował jako ordynator szpitala Legionów Polskich w Lublinie, a od lipca 1916 roku służył w 4 pułku piechoty i jednocześnie był szefem sanitarnym III Brygady. Po odzyskaniu niepodległości kontynuował służbę w Wojsku Polskim, pracował m.in. w Departamencie Sanitarnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po wybuchu II wojny światowej był internowany na Węgrzech, gdzie został zamordowany przez Niemców[120].

Aby znaleźć się w Szczypiornie, podobnie jak inni oficerowie, zdecydował się na „samodegradację". Po przybyciu do obozu natychmiast rozwieszono ogłoszenie, że będzie przyjmował chorych legionistów w bloku 3 pułku piechoty. Jednocześnie rozpoczęto batalię o możliwość zorganizowania polskiej służby zdrowia. Od władz obozu udało się pozyskać budynek kąpielowy, w którym urządzono ambulatorium oraz izbę chorych[121]. 1 sierpnia 1917 roku w osobnym baraku otwarto oddział ogólny dla legionistów, a na jego czele stanął, jako komendant szpitala, Henryk Karlsbad, student medycyny z 5 pułku piechoty, do pomocy przydzielono mu czterech sanitariuszy. Doktor Kołłątaj-Srzednicki w Szczypiornie przebywał tylko do 7 sierpnia. Wówczas został zdekonspirowany i przewieziony do obozu w Havelbergu w Niemczech[122]. Władze obozu nie były zainteresowane ułatwianiem współpracy lekarzy z więźniami. Swoje postępowanie uzasadniali rozkazami, które mówiły, że w obozie powinni znajdować się tylko szeregowcy i podoficerowie. Za ich zgodą na dyżury do obozu mógł dojeżdżać z Kalisza lekarz wyznaczony przez dowództwo Polskiej Siły Zbrojnej[123].

[119] Ryll-Nardzewski C: Służba zdrowia w Szczypiornie…, s. 112.

[120] Kryska-Karski T., Żurakowski S.: *Generałowie Polski niepodległej*. Warszawa 1991, s. 113.

[121] Budynek i wnętrze izby chorych widoczne na fot. nr inw. MHK--Fs2816/IX/50 i MHK-Fs2816/IX50.

[122] Bielski M.: *Generał brygady* …, s. 163–164.

[123] Dutkiewicz M.: *Służba zdrowia*…, s. 306. Polska Siła Zbrojna (PSZ, niem. *Polnische Wehrmacht*), siła zbrojna Królestwa Polskiego powołana aktem 5 listopada 1916 r. Na jego podstawie wojsko powinno podlegać armii Niemiec, jej dowódcą został gen. gubernator Hans Besseler. 10 kwietnia 1917 r. Austria przekazała formalnie Legiony Polskie Niemcom, a 23 kwietnia podporządkowano je generałowi Besselerowi. Za: Chwalba A.: *Historia Polski*…, s. 579–580.

Szybkie zorganizowanie opieki zdrowotnej na terenie obozu stało się sprawą wręcz priorytetową, przede wszystkim ze względu na duże zagrożenie chorobami zakaźnymi. Największą plagą okazały się świerzb, czerwonka, dezynteria czy nawet malaria. Żołnierze bardzo często nie mieli zapewnionych podstawowych środków higieny, takich jak mydło czy bielizna. Aby zapobiegać szerzeniu się epidemii czerwonki, powołano specjalny oddział dezynfektorów, których podstawowym zadaniem było czuwanie nad czystością sanitariatów oraz usuwanie zanieczyszczeń z terenu obozu. Wśród żołnierzy równocześnie prowadzono kampanię uświadamiającą im szkodliwość i niebezpieczeństwo picia surowej wody. Po obiedzie i kolacji wydawano wszystkim przegotowaną wodę do picia. Dużym sukcesem okazało się wzięcie w polskie ręce kuchni obozowej. Każdorazowy komendant sanitarny wchodził w skład komendy obozu, pierwszym takim komendantem był dr Jan Kołłątaj-Srzednicki, po jego usunięciu chor. Mieczysław Naramowski z 1 pułku artylerii, a od 28 września 1917 roku wachm. Czesław Ryll-Nardzewski z 1 pułku ułanów, który pełnił tę funkcję aż do likwidacji obozu w Łomży (w lipcu 1918 roku)[124]. W grupie lekarzy łącznikowych, którzy mieszkając w Kaliszu, sprawowali nadzór nad obozem, znaleźli się, wspomniani już kpt Mieczysław Kaplicki, chor. Józef Fela i ppor. Eugeniusz Zamojski[125]. Liczne fotografie przedstawiają żołnierzy podczas codziennych czynności porządkowych. Pomimo trudnych warunków starali się zapewnić sobie minimum higieny[126].

W trakcie przebywania legionistów w Szczypiornie obóz nieustannie odwiedzały komitety działające pod patronatem Komendy Legionów i namawiały internowanych do złożenia przysięgi, której kiedyś tak kategorycznie odmówili. Bardzo często wśród oficerów łącznikowych znajdowali się zwykli agitatorzy. Im dłużej żołnierze przebywali w obozie, tym łatwiej było na nich wpłynąć, a koronnym argumentem stawała się możliwość zakończenia obozowej gehenny. Szczególnie trudne okazały się miesiące jesienne, kiedy niskie temperatury i wszechobecna wilgoć dawały się mocno we znaki. Wprawdzie rada żołnierska i obozowa komenda za wszelką cenę starały się podtrzymać morale i jednolitość wspólnego stanowiska, ale wobec nacisków z zewnątrz stawało się to coraz trudniejsze. „Usiłowano przede wszystkim rozbić solidarność i jedność naszego obozu. Zwłaszcza na początku, za wiedzą i aprobatą Niemców, zaczęto nasyłać na nas różnych ludzi, którzy pod rozmaitymi pozorami próbowali penetrować nasze szeregi i agitować za wyłamywaniem się i zgłaszaniem do *Polnische Wehrmacht*"[127].

19 października 1917 roku do obozu przybyła komisja z PSZ. Wówczas według imiennej listy, sporządzonej wcześniej, wywołano legionistów, którzy zdecydowali się na złożenie przysięgi, a zarazem wstąpienie do PSZ. W skład komisji wchodzili m.in. płk Leon Berbecki i kpt. Marian Kukiel, których żołnierze darzyli dużym autorytetem. Wśród internowanych gniew był tak wielki, że delegacja nie zdołała wejść na teren obozu. Najpierw wyczytano 290 żołnierzy, którzy zadeklarowali wcześniej chęć złożenia przysięgi, a na wieść o przybyciu komisji do tej grupy dołączyło kolejnych 513. W sumie chętnych do przysięgania było ponad tysiąc legionistów, ale władze niemieckie nie zgodziły się na opuszczenie obozu przez wszystkich na raz. Mieli zostać odtransportowani w dwóch grupach do obozu przejściowego w Ostrowi Mazowieckiej[128].

„Odeszli pożegnani gradem kamieni i cegieł przez swych dotychczasowych towarzyszy, nie mogących darować im tej zdrady. W ślad za »pontoniarzami« wypędzono z obozu kapelana Kwapińskiego[129], zdemaskowanego agitatora, który pod płaszczykiem swych duchownych czynności werbował do *Wehrmachtu*"[130]. Legioniści uciekający przed gradem kamieni, okrywając się wypchanymi workami, przedstawieni zostali na kilku fotografiach[131]. Odejście tak dużej liczby żołnierzy było ciosem dla autonomicznych władz obozowych, które tak wytrwale zabiegały o utrzymanie hartu ducha wśród towarzyszy niedoli. Obóz musiał na nowo zacząć funkcjonować, a żołnierze ponownie odbudować wzajemne relacje. „Po odejściu z obozu do przysięgi elementu słabego i chwiejnego życie wewnętrzne więcej się scementowało"[132].

[124] Po przeniesieniu legionistów w grudniu 1917 r. do obozu w Łomży przebywali tam oni do lipca 1918 r. Wówczas po wielokrotnych zabiegach i interwencjach władze niemieckie przystąpiły do likwidacji obozu. Za: Snopko J.: *Finał epopei*…, s. 240–242.

[125] Ryll-Nardzewski C: Służba zdrowia w Szczypiornie…, s. 120; Dutkiewicz M.: *Służba zdrowia*…, s. 307–308.

[126] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/18 czy MHK-Fs2816/IX/88.

[127] Korwin-Sokołowski A.L.: *Fragmenty wspomnień 1910–1945*. Paryż 1985, s. 36.

[128] Snopko J.: *Finał epopei*…, s. 226–227.

[129] Ks. Wiktor Kwapiński (ur. 1883) pochodził z Miechowa, po ukończeniu gimnazjum w Kielcach studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także uczęszczał do seminarium duchownego, które ukończył w 1908 r. Swoją służbę w Legionach Polskich rozpoczął 1 września 1915 r. jako kapelan w II Brygadzie. 1 stycznia 1916 r. przeszedł do 3 pułku piechoty. Brał udział w działaniach wojennych na Bukowinie i na Wołyniu. Od 1 maja 1917 r. równocześnie pełnił posługę kapłańską w szpitalu fortecznym nr 3 w Warszawie. Po kryzysie przysięgowym służył w Polskiej Sile Zbrojnej, od 14 sierpnia do 15 grudnia 1917 r. przebywał w obozie internowanych legionistów w Szczypiornie, gdzie także był kapelanem żołnierzy 4 pułku piechoty. W okresie wojny polsko-bolszewickiej służył w dowództwie Armii Wschód, a od 6 marca 1919 r. w Grupie Operacyjnej Bug. W celu odpoczynku został przeniesiony do Szpitala Okręgowego w Kielcach, gdzie był kapelanem na oddziale zakaźnym. 25 listopada 1919 r. został proboszczem dywizji piechoty Legionów. Po zakończeniu wojny został przeniesiony do rezerwy i powrócił do cywilnego duszpasterstwa, obejmując parafię we wsi Lubeń na Rzeszowszczyźnie. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości. Za: Cygan W.K., Wysocki J.W.: *Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...". Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich.* Warszawa 1997, s. 115–116.

[130] Solek W.: *Pamiętnik legionisty*…, s. 192.

[131] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/11, MHK-Fs2816/IX/14, MHK-Fs2816/IX/15 czy MHK-Fs2816/IX/17.

[132] Kęsik W.: *Za drutami Szczypiorny i Łomży: wspomnienia b. żołnierza I. Brygady Leg. Pol.* Warszawa 1936, s. 45.



Grupa legionistów w Szczypiornie, wśród nich „kadrowiacy": Bohdan Dan-Stachlewski – siedzi w pierwszym rzędzie, Zygmunt Przepałkowski – siedzi jako drugi z prawej strony, Alfons Szeligowski – stoi pierwszy z lewej, Marcin Zalewski – szósty z prawej, w przodzie, Marcin Zalewski – tuż za nim, a obok niego po prawej Tadeusz Fabiszewski, Andrzej Molenda – drugi z prawej, Stefan Kłębowski – piąty z prawej, obok niego z fajką w ustach Tadeusz Brzęk-Osiński, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/59

W październiku 1917 roku, kiedy w obozie zaczęły rozpowszechniać się informacje o jego likwidacji, żołnierze masowo zaczęli robić sobie zdjęcia całymi oddziałami. W albumie znajduje się cała seria takich właśnie fotografii[133], wykonanych najczęściej na tle drewnianej ściany jednego z baraków[134].

Bez wątpienia najtrudniejsze chwile czekały polskich żołnierzy w listopadzie 1917 roku, kiedy niemieckie władze wydały zarządzenie nakazujące im przyszycie numerów na mundury, podobnie jak w wypadku pozostałych więźniów przebywających w Szczypiornie. Dla polskich żołnierzy była to rzecz nie do przyjęcia, numery więzienne, które miały na piersiach zająć miejsce orła legionowego, stały się dla nich niczym palące piętno[135].

„Dotychczas całą energię skupiliśmy na kierunku organizowania się i utrzymania życia naszego na poziomie godności i munduru żołnierza polskiego. Obecnie niemieckie władze obozu ponownie podjęły plan zorganizowania naszego życia w obozie (…) tym razem już z całkowitym pominięciem i podeptaniem naszej wewnętrznej organizacji, tego głównego czynnika zachowania moralnego zdrowia masy żołnierskiej (…) przyjętym być nie może, aby na piersi żołnierza, obok zaszczytnych odznak brygad i pułków, i odznaczeń bojowych, umieścić numer – znamię niewolnika"[136].

Legioniści odmówili podporządkowania się temu rozkazowi, co spowodowało natychmiastowe represje ze strony władz niemieckich. Pierwszą zmianą było odwołanie tak lubianego przez Polaków majora Kaupischa ze stanowiska komendanta polskiej części obozu i zastąpienie go przez kapitana Schliwitza (vel Gliwitza). W oczach władz niemieckich największą zaletą nowego kapitana była wrogość i niechęć do polskich żołnierzy. Na jego rozkaz podczas specjalnej zbiórki naszyto im numery na mundury. Butni polscy żołnierze natychmiast numery te pozrywali, co tylko zaostrzyło reperkusje. W toku dalszych represji niemieckie władze zakazały utrzymywania kontaktów z kaliskim oddziałem Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami. Zamknięto sklep obozowy i pocztę, a wszystkich żołnierzy trzymano w barakach. Wyjść mogli jedynie ci, którzy mieli naszyte numery. Przed każdym z baraków stał wartownik[137]. Legioniści po-

[133] Fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/22, MHK-Fs2816/IX/40, MHK-Fs2816/IX/41, MHK-Fs2816/IX/42, MHK-Fs2816/IX/45, MHK-Fs2816/IX/46, MHK-Fs2816/IX/51, MHK-Fs2816/IX/56, MHK-Fs2816/IX/59, MHK-Fs2816/IX/67, MHK-Fs2816/IX/68, MHK-Fs2816/IX/69, MHK-Fs2816/IX/76, MHK-Fs2816/IX/78, MHK-Fs2816/IX/85, MHK-Fs2816/IX/92, MHK-Fs2816/IX/98.

[134] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 120.

[135] Na fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/9 przedstawiony jest apel, na który zwołano legionistów w celu przyszycia im numerów.

[136] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 128.

[137] Okulewicz P.: *Symbol pamięci narodowej. Obóz jeniecki w Szczypiornie* [online]. „Kalisia Nowa" 2007, nr 8–10, s. 8 [dostęp: 20 lipca 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.kalisz.pl/pl/kalisia_nowa/kalisia-nr-8-9-102007.



Obóz w Szczypiornie – zbiórka przed przyszywaniem numerów więziennych na mundury, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/9

mimo szykan ze strony władz niemieckich nie tracili hartu ducha. Początkowo komenda obozowa starała się zachować spokój wśród żołnierzy, jednak w miarę narastania represji zdecydowano się na działanie. Odpowiedzią miało być rozpoczęcie głodówki, która w tych trudnych warunkach wydawała się wręcz krokiem samobójczym.

„Z jednej strony siła potężna – mechaniczna, nie znająca skrupułów i nie przebierająca w środkach, by osiągnąć swój cel, z drugiej strony garstka bezbronna, której siłę stanowi – czystość i świętość najszczytniejszych ideałów, bodźcem i jedyną bronią były duchy przodków, poległych bohaterską śmiercią w powstaniach i na szlakach sybirskich. Złamać można stal; zburzyć bastiony ciemne, ale ducha wolności tych młodych Termopilów złamać nie można było. Pamiętam słowa w rozkazie ówczesnego Brygadiera Józefa Piłsudskiego, że »Przyjdą jeszcze bardzo ciężkie chwile – które przetrwać musicie«, teraz zdajemy egzamin, czy będziemy zdolni być kadrą przyszłego Wojska Polskiego. Czy nasz czyn nie wykracza poza ramy siły nasze? Wszystko nam jedno, czy pójdziemy na szańce, czy głód nas tu położy, ale dobro Najjaśniejszej i Niepodległej stawiamy na pierwszą kartę”[138].

Głodówka trwała od 14 do 17 listopada 1917 roku i miała dramatyczny przebieg. Żołnierze wycieńczeni pobytem w obozie zaczęli masowo słabnąć, a liczba chorych z dnia na dzień rosła, osiągając w ciągu trzech dni 300 osób. Odpowiedzią niemieckich władz była jeszcze większa nieustępliwość. O katastrofalnej sytuacji w obozie poinformował Radę Regencyjną por. Tadeusz Mokłowski, jeden z oficerów łącznikowych. Również oddział Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami w Kaliszu zwrócił się do Rady z prośbą o interwencję. Strona niemiecka jednak nie odstępowała od wymogu naszycia numerów. Miały one obowiązywać kilka tygodni, aż do przeniesienia legionistów do obozu w Łomży. Internowani żołnierze, widząc, że dalsza głodówka jest ponad ich siły, zdecydowali się pójść na ustępstwa i zgodzili się na naszycie numerów na mundury. Spowodowało to polepszenie się sytuacji w obozie, Niemcy zgodzili się na przywrócenie kontaktów z kaliskim Komitetem, wznowiono funkcjonowanie poczty i zniesienie innych ograniczeń[139].

„Lepiej było zdechnąć, aniżeli dożyć tej bolesnej chwili, kiedy zakazane mordy moskiewskie przyszywały do rękawów niewolnicze znaki. Coś wtedy zapadło się w naszych znękanych duszach, przygniotło je i spłaszczyło. Przyszywanie odbywało się w sali, lecz nikt nie miał ochoty ni odwagi do wszczęcia rozmowy o najbanalniejszej nawet treści. Takim dziwnie głupim, podłym i fatalnym był dzień wczorajszy, dzień przystrojenia mnie w łatę nr 1156. Czy podsumować znaczenie głodówki? Chyba nie, bo i po co… Grunt, że niemieckie rachuby na rozbicie nas w zupełności zawiodły. Mimo piekielnej próby, jesteśmy tak samo zwarci, jak i przed głodówką, a to, łącznie z poczuciem dobrze spełnionego do ostatka obowiązku, poniekąd winno być osłodą przykrej, aczkolwiek niesromotnej kapitulacji”[140].

[138] Kęsik W.: *Za drutami*…, s. 50–51.

[139] Snopko J.: *Finał epopei*…s. 230–231.

[140] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 157–158. Według opisu zawartego w dalszej części wspomnień, do przyszywania numerów polskim żołnierzom władze niemieckie zatrudniły jeńców rosyjskich przetrzymywanych na terenie obozu.



Władysław Broniewski (trzeci z prawej) w Szczypiornie, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/41



Władysław Broniewski (pierwszy z lewej) podczas walk na Wołyniu, 1915–1916; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK--Fs2816/IX/157



Grupa legionistów w baraku, 1917; autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs2816/IX/1

W połowie grudnia 1917 roku, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, polscy żołnierze, zostali przewiezieni do obozu w Łomży, głównie ze względu na lepsze warunki aprowizacyjne, umożliwiające przetrwanie zimy. W imieniu żołnierzy przebywających w Szczypiornie ówczesny komendant obozu Bohdan Stachlewski wystosował specjalne pismo do kaliskiego oddziału Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami, w którym zawarł słowa podziękowania i wdzięczności, za kilkumiesięczną opiekę i wsparcie materialne. „Nie ma Szczypiorniaka, który by nie wspominał z głębokim poczuciem wdzięczności Kalisza i tych zacnych obywatelek i obywateli, którzy poświęcali swój czas, pracę i pieniądze”[141].

Tak zakończył się kilkumiesięczny pobyt żołnierzy Legionów Polskich w obozie w Szczypiornie, który był dla nich samych chwilą wielkiej próby charakteru, hartu ducha, a przede wszystkim wierności ideałom.

„Po zebraniu transportu na »Promenadzie«, jak nazywaliśmy aleję wiodącą pomiędzy blokami, brodaty feldwebel ogłasza, aby numerki zdjąć i oddać. Znów powstaje awanturka, bo my nie chcemy zdjąć numerków, niechaj nas widzą w numerkach ci, co się przyczynili do tego, aby nam dać piętno niewoli. Wreszcie niech nas widzą ludzie ci, którzy nas będą obserwować, jak żołnierz polski będzie maszerował z piętnem hańby pod bagnetami nie tak dawnych sprzymierzeńców. Niechaj się przekonają naocznie, że polski żołnierz z piętnem niewolnika – dumnie czoło podnosi i dźwiga ciężar jaki na siebie wziął. (…) Zobaczyliśmy nadchodzącego a dawno niewidzianego majora Faubischa[142]. Wiara się ucieszyła. Aby staruszkowi dać odczuć naszą sympatię, jaką żywimy do niego za jego dobre serce jakie nam okazywał, gdy był komendantem naszego bloku – urządziliśmy mu defiladę na pożegnanie. Widziałem rozpromienioną twarz staruszka, jak maszerowaliśmy w takt bez muzyki patrząc w jego oczy”[143].

Obóz w Łomży niczym nie przypominał kretowiska zwanego Szczypiornem. Baraki były porządne, murowane, umożliwiały przetrwanie zimy, choć warunki żywieniowe nadal były kiepskie. W rozkazie wydanym przez Edwarda Rydza-Śmigłego w marcu 1918 roku nakazano żołnierzom staranie się o zwolnienie z internowania, a następnie natychmiastowe wstępowanie do PSZ lub POW. Ostateczna likwidacja obozu w Łomży nastąpiła 12 lipca 1918 roku[144].

Wśród bohaterów tamtego okresu uwiecznionych na fotografiach zebranych w albumie odnaleźć możemy także Władysława Broniewskiego (1897–1962)[145], który jako młody chłopiec związał swoje losy z Legionami Polskimi. Pochodził z Płocka, w jego domu rodzinnym tradycje niepodległościowe były pielęgnowane ze szczególnym pietyzmem. Podczas nauki w gimnazjum zaangażował się w ruch skautingowy, a w 1912 roku w szkole współtworzył tajną sekcję „Strzelca” działając pod pseudonimem Orlik. Kiedy miał 17 lat, wstąpił do Legionów Polskich. Ukończył szkołę podchorążych w Kamieńsku i przydzielony został do 2 Kompanii 4 pułku piechoty. Brał udział w bitwie pod Jast-

[141] Splitt J.A.: *Droga do wolności wiodła przez Szczypiorno* [online]. „Kalisia Nowa” 2005, nr 12, s. 24 [dostęp: 15 sierpnia 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.kalisz.pl/pl/kalisia_nowa/kalisia-nr-122005.

[142] Chodzi o mjr. Hugona Kaupischa, niemieckiego komendanta polskiej części obozu.

[143] Kęsik W.: *Za drutami…*, s. 65–66.

[144] Milewska W., Nowak J.T., Zientara M.: *Legiony Polskie 1914–1918…*, s. 268.

[145] Zob. przyp. 113.

kowem, a następnie w ciężkich walkach na Wołyniu, pod Optową, Kuklami, Kamieniuchą. *I coraz ciężej było nieść głowę na plecach i coraz czerniej było w lasach na Wołyniu* – napisze później w wierszu *Młodość*. W lipcu 1917 roku, po kryzysie przysięgowym, został internowany w Szczypiornie. Wśród innych jeńców wyróżniał się aktywnością i zaufaniem ze strony towarzyszy, był członkiem rady żołnierskiej w obozie i dowódcą w jednym z bloków. Ze Szczypiorna został zwolniony po pięciu miesiącach, a natychmiast po wyjściu zaangażował się w działalność POW[146].

W prezentowanym zbiorze znajduje się fotografia, której jednoznaczna interpretacja nastręcza pewne trudności. Zdjęcie przedstawia grupę kilkunastu mężczyzn zebranych w obozowym baraku[147]. Część z nich siedzi, pozostali stoją, a niektórzy trzymają w rękach otwarte księgi. Zdjęcie to podpisano: „SZCZYPIORNO, W BARAKU". I rzeczywiście podpis ten wydaje się adekwatny i pasujący do fotografii, można nawet dociekać, że to obozowa czytelnia[148]. Dr Marek Gałęzowski w publikacji *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich* zamieszcza również to zdjęcie z podpisem „Grupa Żydów – żołnierzy Legionów Polskich w obozie w Łomży w czasie modlitwy", a w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego ta sama fotografia posiada opis: „Obóz dla internowanych legionistów w Szczypiornie – czytelnia[149]". Zdaniem ekspert judaistyki, Anny Jodłowiec Dziedzic, pracownika merytorycznego oddziału MHK Stara Synagoga, sytuacja przedstawiona na fotografii wydaje się zaaranżowana, co może sugerować wyraźny podział mężczyzn na dwie grupy. Jedna grupa siedzi bliżej obiektywu, a druga stoi nad nimi. Co drugi spośród stojących mężczyzn trzyma w ręku książkę, a stojący obok towarzysz zagląda mu przez ramię. Stojący jako trzeci z prawej mężczyzna spogląda prosto w obiektyw, a dłoń trzyma na ramieniu kolegi. Według Jodłowiec Dziedzic nie ma bezpośrednich wskazówek pozwalających uznać to zdjęcie za przedstawiające Żydów podczas modlitwy. Nie ma zachowanego jednego kierunku modlitwy; mężczyzna drugi z lewej stoi odwrócony plecami do obiektywu – gdyby była to modlitwa Żydów większość z nich powinna być zwrócona kierunku wschodnim. Żaden z żołnierzy nie nosi tałesu. Modlitewniki typu *sidur* (modlitwy na dni powszednie i zwykłe szabaty) i *machzor* (modlitwy na święta) miały najczęściej kształt dość grubej i małej książki, co nie przesądza, że mogły wyglądać również tak, jak przedstawione na fotografii. Ale dwie pary mężczyzn w centrum ujęcia trzymają cienką książkę, którą trudno identyfikować z modlitewnikiem. Prawdę o tej fotografii znają z pewnością ci, którzy są na niej przedstawieni, i fotograf, który to zdjęcie wykonał. Nam pozostają już tylko domysły…

Album opisany w artykule to swoista lekcja historii wykładana za pomocą fotografii, pozwalających poznać ludzi walczących o wolną Polskę. Stawia przed oczami młodych chłopców, którzy zdecydowali się pójść w bój z Legionami i Józefem Piłsudskim. Młodzieńcy ci często nie byli przygotowani na to, co spotkało ich w toku dalszych wydarzeń. Zdjęcia przedstawiające obóz w Szczypiornie rzucają światło na tę zapomnianą kartę polskiej historii. Znając ówczesne uwarunkowania historyczne, śmiało możemy dziś powiedzieć, że to właśnie „w Szczypiornie rodziła się niepodległość"[150]. Możemy również powiedzieć, że to dzięki postawie polskich legionistów internowanych w Szczypiornie i Beniaminowie udało się przechować idee niepodległości i nie dać im zginąć w żołnierskich sercach. Wierność ideałom i niezłomność hartowane w ogniu walki staną się później cenną podstawą Wojska Polskiego.

„Mam, mam najodpowiedniejszy epilog, nad ułożeniem którego od szeregu dni daremnie się pociłem! Oto, przerzucając przy monotonnym turkocie kół kartki pamiętnika, utknąłem na mocarnych słowach testamentu Komendanta: »Niech żołnierz mój ani na chwilę bojownikiem Sprawy Polskiej być nie przestanie, a po wyjściu ze związku wojskowego z niecierpliwością niech oczekuje tej chwili, w której poczucie honoru i godności pozwoli mu i każe znowu mundur Żołnierze Narodowego przyoblec, by z całym, właściwym mu zapałem, przy pierwszej godziwej sposobności do tworzenia Armii Polskiej przystąpić«"[151].

[146] Broniewski W.: *Pamiętnik*…, s. 7–8.

[147] Zdjęcie pojawia się w albumie dwukrotnie: fot. nr inw. MHK-Fs2816/IX/1 oraz MHK-Fs2816/IX/99.

[148] Gałęzowski M.: *Na wzór*…, s. 65.

[149] Narodowe Archiwum Cyfrowe [dostęp: 10 sierpnia 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://www.audiovis.nac.gov.pl/obraz/64838/047f39cb461f5ffb799cde95907fbb6d/.

[150] Splitt J.A.: *W walce o niepodległą Polskę*…, s. 14.

[151] Dudziński L.: *Ofiarny stos*…, s. 168.

From the Legionary Legacy of Mieczysław Kaplicki
The Photograph Album Illustrating the Battles Fought by the Polish Legions and the Internment Camp for Legionaries at Szczypiorno

One of the items in the collection of the Department of Kraków Photographs at the Historical Museum of the City of Kraków is a photograph album which constitutes a part of the legacy of Mieczysław Kaplicki (1875–1962), a doctor, many times decorated officer of the Polish Legions and the Polish Army, Mayor of Kraków from 1933 to 1939, and soldier of Gen. Władysław Anders' Army. Kaplicki died in 1962 in Great Britain and was buried in Wrexham Cemetery, Denbighshire. His wife Hanna Kaplicka, née Rossman stayed in Poland and donated family mementoes connected with her husband to the then municipal authorities of Kraków. In 1974 the Presidium of the District National Council handed them over to the Historical Museum of the City of Kraków and they have remained in its collection until the present day. In the context of the centenary of the formation of the Polish Legions that falls in 2014, the said album seems particularly interesting. It holds 194 photographs documenting events from the years 1915–1917, of which 93 illustrate the Legions' fights in Volhynia that took place during the military campaign in 1915 and 1916, while the remaining part (101 items) document the internment camp for legionaries at Szczypiorno. The photographs that illustrate the Volhynian period show, among other things, the Polish trenches, everyday life of the soldiers serving at the front, commanders of the Polish troops, as well as legionary cemeteries that still revive the memory of the fallen heroes. During the Volhynian campaign (4 to 6 July 1916), one of the largest battles of World War I was fought near the village of Kostiuchnówka (now Kostyukhnivka in the Ukraine). These happenings were also documented in the pictures included in the said album.

The other group of photographs presents the internment camp for legionaries at Szczypiorno near Kalisz. In July 1917 the Polish Legions were forced to face the oath crisis, as the German authorities, invoking the Act of 5th November 1916 which promised the establishment of the Kingdom of Poland, initiated the formation of the Polish Armed Forces – *Polnische Wehrmacht*. The Legions were supposed to become a part of that formation, but the condition for their further military service was to swear allegiance to the German emperor. This was met with mass refusal among the legionaries, which resulted in their internment by the German authorities. They were sent to two camps located at Szczypiorno (a camp for the soldiers) and at Beniaminów (a camp for the officers). The camp at Szczypiorno was a German quarantine camp which had been established in the summer of 1915. Built in the middle of nowhere, the camp consisted of long, low barracks (half dugouts, partly sunk into the ground and roofed over with tar paper). About 4,000 Polish soldiers were sent to Szczypiorno. Living conditions to which they were condemned were appalling. The Polish Committee in Aid of Prisoners (Polski Komitet Opieki nad Więźniami) in Kalisz came to their rescue providing regular food supplies. The soldiers incarcerated at Szczypiorno endured these hardships with great fortitude and were determined to keep high morale in their ranks. They did so by electing autonomous authorities from among themselves, creating their own health service and clinic, and taking care of the camp kitchen. The legionaries organized training courses, gymnastic displays, and cabaret perfomances, sparing no efforts to make the situation they had found themselves in more bearable. It was in such circumstances that handball was introduced in Poland for the first time, and the game became popularly known in Polish as *szczypiorniak*. All of these aspects of camp life are presented in the photographs gathered in the album. In December 1917, following many interventions with the German authorities, a permission was granted to transfer the Polish soldiers to the camp in Łomża, where they could survive the upcoming winter in much better conditions. While browsing through these historical photographs, it is worthwhile to stop for a moment, reflect and pay mental tribute to all the people who submitted their lives to the struggle for Poland's independence.